

Miejscowa Gmina
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

8 (23)

CZERWIEC 1992

CENA: 2000 zł

**Zawodniczki, organizatorzy i sponsorzy
'święta „kosza” w Polkowicach**



W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Polkowickie strefy nędzy - str. 2, Zmiana prezesa - i co dalej - str. 4, Namawiamy do gimnastyki - str. 10, Jaka będzie nowa szkoła - str. 11, Rozmowa z Pawłem Czopkiem - str. 13, Mistrzostwa Polski w Koszykówce - str. 14

Od lipca 1991 roku Ośrodek Pomocy Społecznej z ulicy Skalników przeniósł się do pomieszczeń przy ulicy K.B.Kominka 5. Po remoncie, odnowieniu, adaptacji i równoczesnym wyposażeniu w niezbędny sprzęt i urządzenia komputerowe przystąpiono do codziennej pracy.

Aby zaoszczędzić na opłatach uruchomiono własną kasę. Mimo znacznej poprawy sytuacji lokalowej Ośrodka, praca obecnie nie przebiega bez zakłóceń. Wzrastająca gwałtownie ilość podopiecznych uniemożliwia prawidłową obsługę zgodnie z ustawą o pomocy społecznej. Przychodzący interesanci nie mają zapewnionego nawet minimum intymności przy omawianiu

swoich osobistych problemów, co w wielu przypadkach wywołuje niepotrzebny stres.

Pomocą społeczną objętych jest 1151 rodzin, u których podstawowym problemem jest bardzo niski dochód na członka rodziny, wahający się w granicach 300-850 tys. złotych brutto. Wszyscy ci, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej spowodowanej brakiem pracy, złym stanem zdrowia itp., nie powinni odczuwać skrzepowania w zgłaszaniu się do Ośrodka, ponieważ ich sytuacja nie jest zawiniona przez nich samych, a pracownicy socjalni nie są w stanie przy tak dużej liczbie podopiecznych dotrzeć do każdej rodziny.

Wszystkich, którzy korzystają z pomocy Ośrodka można podzielić na trzy grupy:

- I. Zgłaszający się po poradę w konkretnej sprawie.
- II. Rodziny, które znalazły się w trudnej sytuacji, ale nie potrafią dokładnie sprecyzować potrzeb. Po udzieleniu jednorazowej pomocy finansowej, lub porady następuje rozwiązanie ich problemów.
- III. Wymagający wszechstronnej pomocy, porady, systematycznie korzystają z pomocy.

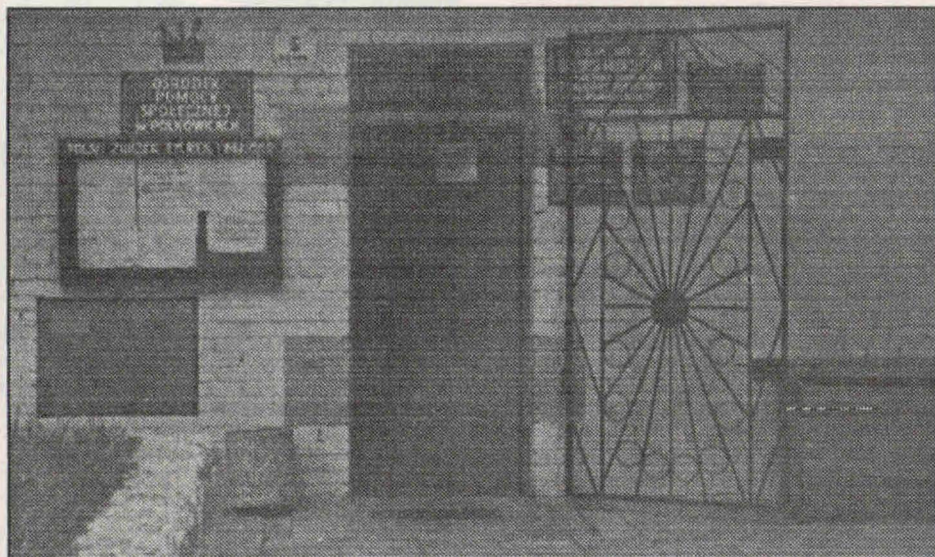
W wielu przypadkach praca socjalna prowadzona przez pracowników socjalnych Ośrodka nie zawsze przynosi pożądane efekty, ponieważ rodziny nie przejawiają żadnej chęci współpracy w celu poprawy swego bytu i umocnienia rodziny. Intensywną i różnorodną pracę socjalną przeprowadzono w ok. 150 rodzinach, a efektem tej pracy było:

- załatwienie dla 25 osób własnych świadczeń rentowych,
- umieszczenie 8 osób w Domach Pomocy Społecznej,
- umieszczenie 12 dzieci w Domach Dziecka,
- włączenie 3 osób bezdomnych do społeczności lokalnej,
- wygryzanie alimentów dla dzieci w 21 rodzinach,
- doposażenie mieszkań dla 130 rodzin w sprzęt, meble przekazane z Urzędu Gminy.

W porównaniu z rokiem 1991 ilość podopiecznych wzrosła z 787 osób do 1157 osób. Wzrastające bezrobocie obniżyło drastycznie poziom życia wielu rodzin.

Anna Chmielecka-Budzan

GDZIE PO POMOC



Ośrodek Pomocy Społecznej na ul. Kardynała B. Kominka

Co słyhać na rynku pracy?

W dniu 92.05.15 poszukujących pracy w Rejonowym Biurze Pracy zarejestrowanych było 1317 osób, w tym 958 kobiet. Większość, bo 921 osób legitymuje się wykształceniem zasadniczym. Kobiety pytają najczęściej o pracę sprzedawcy, mężczyźni zainteresowani są pracą murarza, tynkarską, mechaniką samochodową.

Oferty przesyłane przez zakłady są nieliczne. Obecnie zapotrzebowanie dotyczy czterech osób z wyższym wykształceniem i jednej ze średnim. Sporadyczne oferty dotyczą osób z zasadniczym wykształceniem.

Aktualna ustawa pozwala otrzymywać zasiłek przez 12 miesięcy. Z chwilą zarejestrowania poszukujący pracy otrzymuje kartę aktywizacji zawodowej, z którą przez 3 miesiące odwiedza zakłady pytając o możliwość zatrudnienia. Po 3 miesiącach bezskutecznego poszukiwania nabywa prawa do zasiłku.

Czy wszystkim osobom pobierającym zasiłek dla bezrobotnych rzeczywiście się on należy? Nie wiadomo. Nikt tego nie sprawdza. Czy nie należałoby kontaktować się z pracownikiem socjalnym, znającym środowisko zamieszkiwania bezrobotnego?

Może się więc zdarzyć, że pobierający zasiłek posiada inne dochody. Czy moje przypuszczenia są słuszne, okaże się w miesiącu listopadzie, kiedy to dla większości zarejestrowanych skończy się okres upoważniający do pobierania świadczeń finansowych. Niejawienie się w biurze pośrednictwa po tym terminie oznaczać będzie brak zasadności przydzielonego zasiłku.

Jest dobrze, a będzie jeszcze... śmieszniej

Mniej za „Napoleona” niż za flachę „czystej”

Na giełdzie towarowej „Makler” zarejestrowano cenę brandy „Napoleon” w wysokości 68 tys. zł za butelkę o pojemności 0.75 litra. przy założeniu - przyznajemy szalonym, że import był legalny i kupiec zapłacił cło i podatek obrotowy, więc aby wyjść na swoje musiałby zapłacić u zagranicznego dostawcy 20 centów za flaszkę. Tak tanio nie da się kupić nawet „Słonecznego brzegu” - biorą w hurcie ok. 80 centów. Zatem mimo wielkiego szumu w prasie i sejmowych dochodzeń, trwa wielki szmugiel alkoholu.

(lp)

Komuna nie pieściła, demokracja zapłaci

Jerzy D. z Lubartowa każe sobie zapłacić tylko 100 milionów. Za co? Za represje komuny. Mógłby wziąć więcej, ale jest świadom, że państwo jest teraz biedne.

Inni nie mają takich skrupułów i kierują do sądów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zapotrzebowanie na miliardy.

Wni^{ski} płyną lawiną. Na czele senior - generał w stanie spoczynku - Józef Kuropieska. Skromniutko: chodzi zaledwie o 1,3 miliarda zł. Niestety, generał dostał na rękę tylko 600 milionów, a Józef Szaniawski, dziennikarz, ostatni więzień polityczny PRL-u poszedł na całość: dajcie - mówi - 300 mln za straty moralne, 170 mln za skonfiskowane mienie, 80 mln za dojazd rodziny do więzienia, do tego 28 tys. dolarów i 8 tys. marek.

Ostatnia generacja kombatantów, tych gnębionych za komunistów i nielegalną działalność w stanie wojennym, podchodzi do historii, rzecz jasna, materialnie. Jak widać, „coś z tego muszą mieć”.

(lp)

Na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 4 czerwca obecni byli radni, pracownicy Urzędu, zaproszeni goście: H. Pelka, G. Górak, F. Czarny, M. Przymuszała, E. Mickarzewicz. Na wstępie omówiono działania krótko- i długofalowe, które należy podjąć, aby zagwarantować ciągle dostawę odpowiedniej jakości, relatywnie taniej wody. Ustalono cenę 1 m³ wody dla odbiorców indywidualnych na wsi i w mieście, nie określając dotacji na ten cel ze strony budżetu gminy.



Cena za m³ wody wynosić będzie 3000 zł. Jednocześnie zobowiązano Zarząd do przedstawienia na najbliższej sesji skutków finansowych związanych z ustaleniem ceny. W kolejnym punkcie obrad wiceburmistrz D. Hac zapoznał zebranych z sytuacją sieci gazowej w mieście. Największym problemem jest rozpoznanie miejsc, gdzie biegnie sieć gazowa, naprawa i zabezpieczenie przed uszkodzami górnictwami.

Zmienił się sposób zabezpieczania. Wcześniej zakładano kompensatory na rurach stalowych, obecnie założone będą rury z tworzywa sztucznego, które samo się kompensuje i nie potrzebuje dodatkowego zabezpieczenia. Jest to nowa, tańsza technologia.

Prace tego typu prowadzone będą na Osiedlu Sienkiewicza. Zabezpieczenia profilaktyczne obejmą również sieć tranzytową biegnącą wzdłuż całej ulicy Dąbrowskiego, przez Ogrodową, wchodzącą na ulicę Młyńską, zasilającą Osiedle Sienkiewicza, przez Lipową, pod skrzyżowaniem 3 Maja. Aby wykonać zaplanowane prace, niezbędne są środki finansowe na ten cel. DOZG Wrocław, jako administrator tej sieci, nie posiada w tym roku funduszy przeznaczonych na remont, ale widzi konieczność wykonania takich prac, z kolei ZG „Rudna” ma zaplanowane środki za założenie kompensatorów, ale w części. Wysokość ich nie pozwala na wykonanie wszystkich robót.

Zaproponowano więc spisanie umowy trójstronnej pomiędzy trzema zainteresowanymi stronami: Zarządem Gminy-odpowiedzialnym za remonty na powierzchni, ZG „Rudna”-odpowiedzialnymi za szkody górnicze, DOZG-jako eksplotatorem i właścicielem sieci. Koszty całej operacji oceniono na 3 miliardy złotych.

ZG „Rudna” będzie płacić za profilaktykę zabezpieczenia sieci, Zarząd Gminy za przywrócenie stanu pierwotnego powierzchni, pod którą będzie się kopało, DOZG-Wrocław wykona prace w granicach 1 miliarda 800 tys. złotych. Aby nie czekać, aż DOZG przeznaczy środki w budżecie na remont sieci, Zarząd Miasta wniósł pod rozprawę Rady Miejskiej projekt uchwały mówiący o udzieleniu pożyczki na zasadach preferencyjnych, tj. nie oprocentowanej do 15 stycznia 1993r., a po tym terminie oprocentowanej tak jak kredyt przeterminowany, tj. 90%.

Projekt uchwały przyjęto jednogłośnie. Zobowiązano również, przez podjęcie stosownej uchwały, podmioty gospodarcze prowadzące na terenie Miasta i Gminy Polkowice skup złomu żelaznego i metali nieżelaznych, do obowiązkowego ewidencjonowania ich dostawców. Aby ukrócić proceder kradzieży miedzi, z propozycją podobnych działań w najbliższym czasie wystąpi Komendant Policji w Polkowicach do władz Lubina, Głogowa i Legnicy.

HARCERZE DZIAŁAJĄ

Zmniejsza się znacznie liczba dzieci i młodzieży działających w drużynach harcerskich. Nie ma już założonej w 1991 roku drużyny ZHR, a liczba zuchów i harcerzy należących do ZHP wynosi 178 osób. Pracują oni w siedmiu drużynach środowiskowych i zuchowych. Działając w swoich środowiskach, zjednali sobie wielu sympatyków i przyjaciół wśród dorosłych mieszkańców.

Taka przyjaźń z dorosłymi ma swoje wymierne efekty. Harcerze bowiem zdobywają środki pieniężne na funkcjonowanie drużyny i organizację wypoczynku w chwilach wolnych od zajęć. Drużyna harcerska „Moczykije” prowadzona przez druha Jurka Tytko nawiązała kontakt z kołem wędkarskim działającym przy ZG „Rudna”. Spotkania z doświadczonymi wędkarzami wzbogacają wiedzę dzieci w zakresie wędkowania.

Harcerze z tej drużyny opiekują się również ścieżką zdrowia, która po skończonych weekendach mieszkańców Polkowic wymaga uprzątnięcia i drobnych napraw. Przy renowacji i naprawach pomagają instruktorzy i zaprzyjaźnione osoby.

Za tego typu prace drużyny otrzymują od władz miasta zapłatę pieniężną, którą przeznaczają na organizowanie wyjazdów za miasto. Drużyna działająca przy Ośrodku Pomocy Społecznej prowadzi kolportaż książek. Jeżeli więc harcerze zwrócą się z prośbą o zakupienie książek czy gazet, to nie odmawiajmy im tych kilku groszy. Hufiec posiadając własną bazę w Ostrowie koło Jastrzębiej Góry umożliwi korzystanie z wypoczynku nad morzem wszystkim dzieciom z gminy i miasta, również tym nie zrzeszonym w organizacji.

Jest to dziewiczy teren, oddalony 700 metrów od morza, z własną stołówką, sanitariatami i budynkami gospodarczymi. Na okres wakacji zaplanowano 3 turnusy. Pierwszy turnus (od 29.06 - 18.07) dla dzieci od 10 do 18 lat ze Szkoły Podstawowej nr.3. Pozostała jeszcze niewielka ilość miejsc. Wszystkich chętnych prosimy o zgłaszanie się do Komendy Hufca przy ul. Kardynała Kominka 5, telefon 45-13-16. Koszt jednego skierowania wynosi 1 mln. 950 tys. złotych, z tego 850 tys. pokrywają rodzice.

Na drugi turnus wyjadą harcerze starsi; będzie on trwał od 19.07-08.08. Koszt skierowania identyczny jak na turnus pierwszy. Są jeszcze wolne miejsca. Trzeci turnus przeznaczony jest na wypoczynek dorosłych instruktorów, sympatyków harcerzy i ich rodzin. Będzie trwał od 09.08-22.08; odpłatność za jedną osobę wynosi 800 tys. złotych. W ostatnich czasach nie dofinansowywane z budżetu harcerstwo napotyka na zbyt wiele trudności, aby mogło funkcjonować. Liczona jest każda złotówka, organizowane imprezy dofinansowywane są z budżetu miasta.

Pomyślano również o najuboższych. Wspólnie z Ośrodkiem Pomocy Społecznej umożliwiono wyjazd wielu dzieciom z rodzin wielodzietnych. Dzieci te poza opłatą lub dofinansowaniem kosztów obozu, „zielonej szkoły” i kolonii otrzymują pieniądze na zakup odzieży i obuwia. Dla dzieci pozostających w mieście organizowana będzie nieobozowa akcja letnia od 10.08. - 22.08.

Przewidziano organizowanie ciekawych zabaw, wyjazdów za miasto; przyjmowane są zgłoszenia. O tej formie spędzania wakacyjnego czasu napiszemy wkrótce.



Publikacja życzeń w tej rubryce jest bezpłatna. Wystarczy jedynie pocztą lub osobiście dostarczyć ich treść do redakcji. Spraw przyjemność swoim bliskim!

Katarzynie i Krzysztofowi Michalskim z okazji I rocznicy ślubu dużo zdrowia, szczęścia w życiu osobistym oraz uśmiechu na co dzień życzą

Szczepańscy, Tomek i Violetta



Beacie i Zbyszkowi Szczepańskim z okazji II rocznicy ślubu dużo zdrowia, szczęścia w życiu osobistym oraz uśmiechu na co dzień życzą

Rodzice, Tomek i Violetta



Z okazji imienin Kochanej Żonie i Mamie Alicji Kończak spełnienia marzeń życzą

mąż i synowie

Duże zainteresowanie opinii publicznej spowodowały zmiany w kierownictwie KGHM Polska Miedź SA. Na miejsce dotychczasowego prezesa Zarządu Jana Sadeckiego wybrano członka Zarządu Pawła Ofmana. Nie powinno dziwić nikogo zainteresowanie społeczne tym faktem; wszak pozycja Kombinatu ma olbrzymi wpływ na funkcjonowanie wielu zakładów, działów gospodarki, a zmiany w kierownictwie tak potężnego potentata mogą pociągnąć za sobą

prezes, lecz kolegiąlnie Zarząd, a w nim zmieniła się tylko jedna osoba.

Statut pozwala prezesowi zaproponować Radzie Nadzorczej zmianę składu Zarządu lub wymianę kilku członków. Wiemy już, że takiej wymiany nie dokonano. Dotychczas polskie przedsiębiorstwo miedziowe odcięte było od rynku światowego; najbliższe poczynania dotyczące będą wejścia na ten rynek. W tym celu od kilku lat trwa szkolenie polskich specjalistów.

ZMIANA PREZESA - I CO DALEJ ?

decyzje w zarządzaniu spółką.

Snuący różne teorie co do przyczyn zwolnienia p.J.Sadeckiego mogą mieć zaufanie do tej decyzji lub go nie mieć, ale jeśli gremium 12 osób Zarządu podjęło taką a nie inną decyzję, a Rada Nadzorcza ją zaakceptowała, to przyczyna musiała być ważna. Tak poważne decyzje nie mogły być podyktowane sympatiami czy antypatiami, gdyż wiąże się to z narażaniem spółki na straty finansowe i nie tylko.

Do niedawna funkcjonowało w Polsce przekonanie, że jeśli jest już ktoś dyrektorem lub kierownikiem zakładu, to pełni tę funkcję dożywotnio lub do czasu udowodnienia mu sprawy kryminalnej. Czas już, aby normalną sprawą było odejście ze stanowiska, gdy na horyzoncie pokaże się ktoś lepszy, gwarantujący lepsze zarządzanie. Obawa co do zmiany kierunków zarządzania jest chyba niesłuszną. Wszystkie ważniejsze decyzje nie podejmuje jednoosobowo

Przed Zarządem stoi olbrzymie zadanie - sprawa nowego zarządzania, nowego perspektywicznego myślenia. Kombinat zamiast kontrolowania zakładów, powinien stać się konsultantem pomagającym w rozwiązywaniu problemów.

Błędne rozważania i dywagacje z udziałem społeczeństwa, prowadzone przez różne osoby związane z Kombinatem na temat kierunków zarządzania i wartości polskiej miedzi, są zupełnie niepotrzebne. Przykładem takich wystąpień jest p.Myślecki, którego niekonstruktywne opinie na temat firmy „Asarco” niczego nie wnoszą. Również ukazujące się w „Gazecie Nowej” artykuły na ten temat mają chyba tylko na celu poruszenie opinii społecznej.

Prywatyzacja to jedna z możliwych form przekształceń w Kombinacie, a jaką drogę wybierze? - zobaczymy.

Anna Chmielecka-Budzan

NADZIEJA W PRYWATYZACJI

Utrzymanie i administrowanie budynków komunalnych przez PGKiM nie jest sprawą łatwą. Mieszkańcy nie mając prawa własności, nie zawsze czują się odpowiedzialni za wspólne mienie. Koszty zniszczeń spowodowanych przez ruchy tektoniczne ponosi gmina, gdyż dla mieszkańców opłaty za użytkowanie mieszkań są cenami użytkowymi, ustalonymi w Warszawie.

Za czystość w mieście odpowiedzialny jest Zakład Oczyszczania i Usług Komunalnych działający w ramach PGKiM. Większość usług wykonywa-

nych przez ten zakład sprywatyzowano. Przejęcie przez firmy prywatne usług dla ludności w zakresie utrzymania i pielęgnacji zieleni, zbierania papierków, wywozu śmieci na pewno przyczyni się do dokładniejszego wykonywania tych prac.

Mniejszą szansę na sprywatyzowanie ma Zakład Wodociągów i Kanalizacji odpowiedzialny za sprawne funkcjonowanie kanalizacji sanitarnej, wodociągowej i deszczowej. Nie znany jest do końca przebieg sieci pod miastem, zakładanej dawniej w czynach społecznych, często bez planów. Od

roku trwają prace, aby tą sieć rozpoznać. Prace te utrudniają szkody górnicze.

Uruchomiony w ramach PGKiM Zakład Zaopatrzenia i Handlu ma na celu zaoferowanie mieszkańcom Polkowic towarów po niższych cenach, a prowadzony sklep daje miejsca pracy.

Najbliższe miesiące to dla PGKiM szereg działań zmierzających do zwiększenia efektywności pracy poszczególnych jego zakładów, to cały proces przekształceń własnościowych.

W maju i czerwcu przygotowane zostaną podstawy prawne do utworzenia spółki z o.o., następny etap to - zgodnie z zaleceniami Rady Miejskiej - prywatyzacja przedsiębiorstwa.

Trwa obecnie dzielenie majątku na typowo miejski - komunalny (sieci, budynki) i majątek czysto produkcyjny (baza PGKiM). Preferencje do 20 % udziałów mają pracownicy zakładu. Do negocjacji zostaną zaproszone wszystkie firmy obsługujące miasto.

Jan Miodek

a języku

Przeciw „spec-ustawom” i „spec-programom”

Od lat prowadzę potyczki z **test-meczem** często używanym przez dziennikarzy sportowych („nasi żużlowcy wyjechali na kilka **test-meczów** do Anglii”, „reprezentację czekają trzy **test-mecze**”) - oto próbki typowych konstrukcji zawierających omawianą formę. A przecież nietrudno sobie uświadomić niepoprawność tej formacji, jej niezgodność z regułami systemu słowotwórczego polszczyzny. Mówi się i pisze o **meczach kontrolnych**, a nie „kontrol-meczach”. Mamy **zupę kartoflaną** lub z **kartofli** (lub **kartoflanę**), **buty zamszowe** bądź z **zamszu** (bądź **zamszaki**), **kluby nocne** itd., a nie „kartofel-zupę”, „zamsz-buty” czy „noc-kluby”. Każdy więc Polak powinien wyczuwać obcość strukturalną konstrukcji **test-mecze** i mówić o **meczach-testach** albo **meczach testowych**.

Ostatnio można spotkać w środkach masowego przekazu postacie typu **spec-ustawa**, **spec-program**, **spec-komitet**. Co o nich sądzić - pytają rodacy.

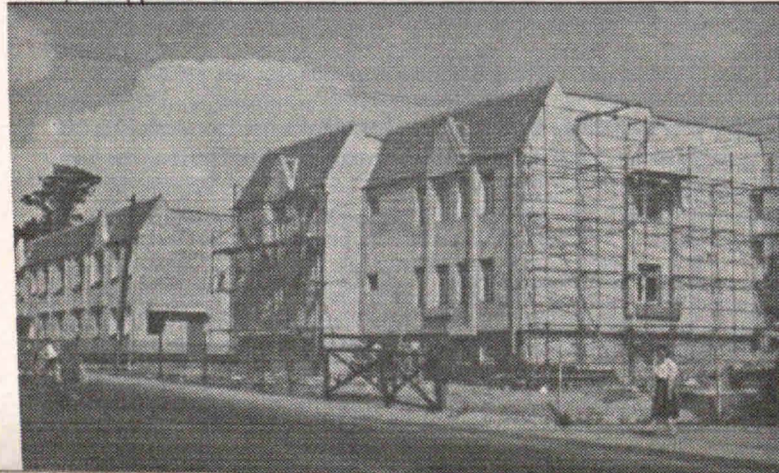
Odbieram je jako powielanie słowotwórczego modelu, który się utrwał w Związku Radzieckim po rewolucji 1917 roku. To wtedy stworzono **agitpropy** (agitacyjna propaganda) i przeróżne **narkomy** (narodny komisar), **gorsowiety** (gorodskoj sowiet), **kołchozy** (kolektywne choziajstwo), **sowchozy** (sowietskoje choziajstwo), **upradowy** (uprawliajuszczij dom), **czeki** (czerezwycajnaja komisja) i **gułagi** (generalnoje uprawlenije lagerej), a także **spec-oddelenia** (specjalnoje oddelenie).

„Rozumiabym, gdyby treść artykułu, w którym **spec-ustawa** się pojawiła, w ten sposób **aluzyjnie** nawiązywała do owej **ponurej, obcej rzeczywistości**” - słusznie napisał jeden z czytelników „Gazety Wyborczej”. Gdyby na przykład - dodajmy - w artykule o generalnym sekretarzu KPZR pojawił się **gensek**, bo tak się określa w potocznym języku rosyjskim człowieka pełniącego tę funkcję. „Ale o to chodzi, że z **lektury wynika**, że o **żadną aluzję wobec tamtej rzeczywistości nie chodzi**” - stwierdza konkluzyjnie korespondent.

Nie pozostaje mi więc nic innego, jak tylko usilnie prosić dziennikarzy, by nie obłaskawiali obcych polszczyźnie modeli słowotwórczych i by tradycyjnie pisali o **specjalnych ustawach**, **specjalnych programach** i **specjalnych komitetach**. Tak jak nie wyobrażam sobie, by różnego rodzaju **pedagogiczne instytuty** miały się przekształcić w **ped-instytuty**!

Jan Miodek

Nowstaje nowa baza PGKiM



Nad projektami parków, placów zabaw i pasów zieleni w mieście pracuje obecnie 7 biur projektów.

Nie zawsze możliwe jest zagospodarowanie tych miejsc, które zdaniem mieszkańców należy zmienić, bo ze względu na estetykę odstraszałyby przechodniów. Tam, gdzie są największe potrzeby, to z uwagi na znajdujące się pod ziemią sieci jest to niemożliwe. Prace gazowników nad wymianą sieci są chwilowo wstrzymane do czasu otrzymania pożyczki od miasta i stąd wykopy na terenie miasta. Wymiana sieci gazowej będzie dokonywana na Osiedlach Sienkiewicza i Krupińskiego (ulice: Lipowa, Ratowników) oraz na Osiedlu Gwarków (ulice: Ociosowa i Skalników).

Gazownicy obiecują, że z chwilą uzyskania pożyczki od miasta przyspieszą wykonywanie prac. Planują to na lipiec. W pozostałych rejonach miasta prace nad zagospodarowaniem wolnych placów są prowadzone. Widać to podczas sobotnio-niedzielnich spacerów. Jest to radosne, zwłaszcza, że już zaczynają nam zazdrościć przyjeżdżający z innych okolic, którzy wyraźnie dostrzegają powstające zmiany.

ACHB

Czy będzie więcej zieleni?



SONDA

Kilku przygodnie napotkanym osobom zadaliśmy dwa pytania: „Co się podoba i nie podoba mieszkańcom Polkowic?” oraz „Co chcieliby zmienić?” Oto odpowiedzi:

W naszym mieście podoba mi się to, że jest coraz więcej kawiarni, w których może spotkać się młodzież. Mamy też więcej eleganckich sklepów. Można w nich kupić ciuchy, za którymi do tej pory jeździliśmy do innych miast.

Cieszy mnie również fakt, że posiadamy swoją gazetę, że niedługo powstanie nasza telewizja.

Kończę w tym roku szkołę i obawiam się, że nie będę miał pracy. I to właśnie uważam za problem numer jeden w mieście. Podoba mi się to, że jest coraz więcej możliwości zabawy i mam nadzieję, że niedługo ruszy nasze kino.

Myślę, że widoczna jest poprawa w handlu i gastronomii. Jestem zadowolony z prężną działalnością placówek kulturalno-oświatowych. Lepiej przedstawia się obecnie estetyka miasta, nabierają sensu te wszystkie

elementy - place, chodniki, sklepy. Mam zastrzeżenia co do stanu technicznego pewnych ulic.

Nie podobają mi się sami mieszkańcy. Są tacy smutni i bardzo nerwowi. Życie ograniczają do pracy, domu i sklepu. To przez nich właśnie Polkowice były i jeszcze chyba są wielką sypialnią. Myślę jednak, że dzięki rozwojowi lokali rozrywkowych mieszkańcy „rozruszają” się trochę.

Uważam, że mało jest miejsc, gdzie można spokojnie pospacerować czy odpocząć po pracy. Budowane miejsca rekreacyjne są szybko dewastowane. Bulwersują mnie również małe „trzęsienia ziemi”. Mieszkam na IX piętrze i odczuwam je bardzo dotkliwie.

Notowali:
P. Leśniak
R. Rudolf

Własne mieszkanie w zasięgu ręki

Możliwość otrzymania mieszkania w krótkim stosunkowo czasie to częsty temat rozmów mieszkańców. Spotkanie władz miasta z radnymi w dniu 2 czerwca miało również na celu przedyskutowanie koncepcji budownictwa komercyjnego przed przedstawieniem sprawy na planowanej w ostatniej dekadzie czerwca sesji Rady Miejskiej.

Obszernie o samej koncepcji pisaliśmy w dwóch ostatnich numerach „Gazety Polkowickiej”. Chcielibyśmy wnieść do tematu nowe treści. Do 22 czerwca przygotowany będzie projekt umowy o powołaniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz projekt uchwały o skierowaniu do sprzedaży terenów przeznaczonych pod budowę.

W budżecie gminy przewidziano na ten cel 50 miliardów zł. Na zakup mieszkania już od 2 czerwca 1992 r. można zaciągać kredyty hipoteczne.

Rocznie planuje się budowę 200 mieszkań; pierwsze już w przyszłym roku. Deklaracje od mieszkańców przyjmowane będą od chwili przyjęcia projektu tego budownictwa przez Radę Miejską; przypuszczalnie pod koniec czerwca. O mieszkanie będą mogli ubiegać się wszyscy mieszkający i pracujący na terenie miasta i gminy, również ci bez stałego zameldowania - mieszkańcy hoteli.

Będzie możliwość dobierania sobie sąsiadów w budynkach. Radni mieli zastrzeżenia co do koncepcji, aby pierwsze mieszkania były oddane na zasadzie przetargu, czyli dla najbogatszych. Jaka forma nabywania pierwszych mieszkań zwycięży, dowiemy się wkrótce.

O dalszych poczynaniach w tej sprawie będziemy informować na bieżąco.

ACHB

BIBLIOTEKA ZAPRASZA AKCJA „LATO'92”

Wszystkim dzieciom pozostającym w mieście podczas wakacji proponujemy spędzenie wolnych chwil w czytelni ogólnej Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej przy ul. Targowej 5.

Czeka wiele imprez, między innymi gry, zabawy, konkursy, projekcje bajek video. Dział muzyczny zaprasza wszystkich chętnych do spędzenia wolnego czasu przy słuchaniu płyt kompaktowych i nagrań magnetofonowych. Czytelnia prasy oferuje wiele ciekawych gazet i czasopism.

Wszystkie szczegółowe informacje zainteresowani mogą uzyskać w bibliotece.

Przyjdźcie do nas!

APEL DO ŻYCZLIWYCH

Pan R. Suplat zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 30/1 zwraca się o pomoc do życzliwych ludzi, którzy mogą wesprzeć operację kręgosłupa.

Operacja ma się odbyć w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 2 na Oddziale Urazów Kręgosłupa.

Wpłaty prosimy przekazywać na konto: NBP Oddz. Okręgowy Poznań 63047-4242-139-1.

Chory i jego rodzina dziękują za życzliwość!

Nie znaczy to jednak, że założyliśmy ręce i czekamy

- z Edwardem Biegunem - dyrektorem SM „Cuprum” rozmawia Krzysztof Grzegorski

Od naszej ostatniej rozmowy minęło kilka miesięcy. Jak obecnie wygląda sytuacja SM „Cuprum”?

Kondycja finansowa w zasadzie nie uległa zmianie. Głównym źródłem „zasilania” finansowego jest fundusz remontowy sięgający 3 mld rocznie, który wykorzystujemy do obsługi naszych lokatorów. W naszej ostatniej rozmowie zwracałem uwagę na konieczność szybkich i gruntownych zmian w prawie lokalowym. Nie znaczy to jednak, że założyliśmy ręce i czekamy.

Jakie są obecne działania spółdzielni?

Sprawa jak zwykle jest skomplikowana. Wynika to z wielu zaszczości i niedociągnięć lat poprzednich. Jaskrawym przykładem może być paradoksalna sprawa sieci grzewczej Osiedla Gwarków. Zdawać by się mogło, że przecież jest to nowe osiedle i nic akurat tu w tej materii nie powinno budzić wątpliwości. A jednak. Okazuje się bowiem, że sieć ta została wykonana niezgodnie ze sztuką budowlaną. Musieliśmy więc podjąć działania zmierzające do zapewnienia prawidłowego funkcjonowania. Jak na razie jest to możliwe dzięki dotacjom wojewody. Nasz fundusz byłby zupełnie niewystarczający. Działania te polegają na wpinaniu w istniejącą już sieć specjalnych, zachodnich urządzeń. Robimy to od dwóch lat. Podobne działania przeprowadziliśmy na Osiedlu Sienkiewicza w ubiegłym roku. Tam były one zrozumiałe, w wypadku jednak nowego osiedla zakrawa to na ironię. Ale przecież tak się kiedyś budowało.

Sięgamy także do innych źródeł finansowych, pochodzących na przykład od władz miejskich i gminnych. Jest to możliwe dzięki Radzie, która uważa, że nie należy dzielić zasobów mieszkaniowych na spółdzielcze i komunalne. Dzięki takiej postawie mogliśmy między innymi dokonać remontów klatek. Na operację tę gmina przeznacza

czyła 2 mld zł. Kolejnym krokiem było doprowadzenie do możliwości pełnej kontroli spożycia wody poprzez akcję zakładania wodomierzy. Przedsięwzięcie bardzo kosztowne, ale korzystne dla lokatorów, bowiem będą wiedzieli wreszcie, za co płacą, tym bardziej że polkowska woda jest najdroższa w Polsce. Akcja zakładania wodomierzy jest jeszcze nie zakończona, ale już dziś widać, że jest ona bardzo potrzebna i z pewnością przyniesie wymierne efekty.

Wiele uwagi poświęcamy także pracom prowadzonym w związku z oczyszczaniem naszych osiedli. Jest to kolejny istotny element związany z opłatami czynszowymi. Sporo nas kosztuje transport nieczystości. Myślimy, że rozwiązaniem będzie budowa nowego wysypiska śmieci, które będzie umiejscowione bliżej naszego miasta. Pozwoli to obniżyć opłaty za wywóz śmieci. Jak widać więc - a nie są to jedyne działania - robimy wszystko, by lokatorzy nie musieli ciągle spoglądać w książeczkę opłat ze zgrozą.

Ale czynsze jednak ciągle rosną...

Zgadza się. Ale, jak powtarzam przy każdej okazji, nasza spółdzielnia jest na tym terenie ewenementem, bowiem ciągle nie możemy jeszcze uniknąć pośrednictwa. Dotyczy to opłat za wodę, ścieki, śmieci. Nie mówię tu o opłatach, na które jako spółdzielnia nie mamy wpływu, jak na przykład podatki. Nie prędko znajdzie się możliwość pozbycia się tego uciążliwego, nie tylko dla nas, „bagażu”. Będziemy jednak jako Zarząd Spółdzielni robić wszystko, by w miarę możliwości utrzymać czynsze na stałym poziomie. Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę, że wielu naszych lokatorów nie stać na obecne opłaty. Podjęliśmy więc decyzję o możliwości rozłożenia opłat na raty. Zdarzają się jednak i tacy, których stać, a nie wywiązują się z tego obowiązku. Wobec takich osób będą prowadzone postępowania sądowe. Jak na razie nie było jeszcze przypadku

eksmisji. Z pewnością powiedzieć trzeba, że pomimo wysokich czynszów, jesteśmy jedną z nielicznych spółdzielni, która naprawdę wiele robi na rzecz lokatorów. Nie wspominałem jeszcze, że prowadzimy remonty elewacji, dachów i ocieplenia najstarszych budynków spółdzielni. To wszystko wymaga jednak pieniędzy i jest to studnia bez dna. Zwracam uwagę, że ograniczyliśmy do minimum liczbę zatrudnionych, utrzymując tylko niezbędne służby do obsługi lokatorów. Jednym słowem jesteśmy cały czas na etapie szukania rezerw i sposobów obniżania kosztów utrzymania spółdzielni oraz ciągłego gromadzenia środków finansowych na przyszłość. Śmiem też twierdzić, że choć daleka to przyszłość, zaczniemy myśleć o budownictwie. Dziś jednak możemy myśleć tylko o utrzymaniu zasobów.

Każdy gołym okiem może zauważyć, że nasze miasto zmienia się niemal z godziny na godzinę. Ponoć także spółdzielnia będzie miała w tym swój udział.

Będzie to raczej przedsięwzięcie wspólne i oczywiście ma na celu przede wszystkim doprowadzenie poszczególnych osiedli do estetycznego wyglądu. Każde z nich będzie miało swój charakter, stylizację oraz swoisty klimat. Najwyraźniej widać to już w okolicach ulic Wołodyjowskiego i 11-Lutego przy wejście do miasta od strony Głogowa. Planem upiększenia objęte jest całe miasto. Zabiegom tym zostały poddane nie tylko budynki. Jak wielu czytelników zapewne zauważyło, gruntownej odnowie została poddana niemal cała zieleni miejska. Jestem przekonany, że za niespełna dwa lata zmieni się zupełnie oblicze miasta, w którym będzie można naprawdę przyjemnie mieszkać. Chcę też dodać, że chcemy robić tak, żeby nie powtarzać błędów lat poprzednich. Mam tu na myśli prawidłową kolejność wykonywanych prac, by później nie trzeba było niszczyć tego, co już zostało zrobione. Wiąże się z tym wiele określonych problemów i jak na razie udaje się je pokonywać bez większych przeszkód.

Sądzę, że podobnie myśleć będzie większość mieszkańców. Dziękuję za rozmowę.



Pragnę za pośrednictwem „Gazety Polkowskiej” podzielić się swoimi uwagami z imprez organizowanych w ostatnim czasie w Polkowicach.

Zaczęłam od Wyścigu Kolarskiego „Szlakiem Grodów Piastowskich”, przy okazji którego miało się odbyć wiele imprez towarzyszących, między innymi wyścigi rowerowe dla dzieci i młodzieży. Wyścig co prawda się odbył, startowało w nim tylko 39 dzieci, w większości przypadkowo przybyłych na plac przy DK „Impresja”. Okazało się, że nikt w szkołach nie ogłaszał, że taki wyścig ma być. Były rozlepione plakaty informacyjnych, które wcześniej wydrukowane przeleżały z niewiadomych przyczyn w biurze zawodów. A może to nie była impreza dla mieszkańców miasta?

Następnie brałem udział w wyjeździe naszych dzieci na zawody duathlonowe do Głogowa. Informacje o zawodach były spóźnione, dodatkowo w tym samym terminie organizowane były przez OSiR Biegi Zwycięstwa i pewnie dlatego na zawody mogiłowane przeleżały z niewiadomych przyczyn w biurze zawodów. A może to nie była impreza dla mieszkańców miasta?

Polkowic pojechało 13 osób. Dzieci otrzymały w szkołach informację, że wszyscy chętni na wyjazd mają zgłosić się 9.05.92 r. przy Szkole Podstawowej Nr 3 z rowerami i zezwoleniami od rodziców na start, skąd miał nastąpić odjazd autobusu. Szkoda, że osoba, która miała pilotować sprawę autobusu nie wywiązała się należycie, bo gdyby autobus nie przyjechał z 1,5 godz. opóźnieniem, to pojechałoby 21 osób, a tak część zrezygnowała.

Najdziwniejsze dla mnie było to, że dzieci miały jechać same, a z informacji przekazanych przez niektórych nauczycieli wynikało, że zezwolenia na start mają przekazać kierownicy. Najgorsze, że kierowca nie wiedział co z tym zrobić dalej. Ponieważ byłem jedyną dorosłą osobą, musiałem się mocno uwijać, aby zdążyć ze wszystkim na czas, a przecież trzeba było pobrać numery startowe, wyjąć a potem pochować rowery do autobusu, ustawić rowery, przypilnować ich i jeszcze trochę dopingować zawodników na trasie.

Dlaczego nikt nie był zainteresowany tym wyjazdem (a gdyby któreś z dzieci uległo wypadkowi, czy pomagać miał mu też pan kierowca?). Czy jeszcze za mało jest w Polkowicach organizacji sportowych?

Na koniec chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę: chodzi mi o informację, jakie czytałem o „Dniach Polkowic” w „Gazecie Polkowskiej”. Przede wszystkim w piątek nie było tak jak było

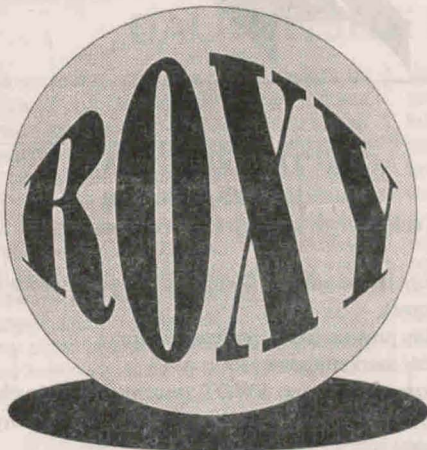
napisane biegów przełajowych, ale dzieci i młodzież startowały w duathlonie. Są to zawody trochę inne, bo oprócz dwóch biegów jest jeszcze jazda na rowerze. Startowało w tych zawodach 275 dzieci, a wielu przyszło kibicować (w tym rodzice). Ponieważ byłem jednym z organizatorów, wiem, że najlepszą propagandą takich (lub innych) zawodów jest podanie nazwisk zwycięzców.

Czytając relacje z sobotniego biegu, doczytałem się czterech nazwisk w tym jednego mieszkańca Polkowic. Dobrze, że był mistrz Polski, mistrz Świata, ale w końcu jest to nasza polkowska gazeta, a przecież nasi mieszkańcy też brali w nim udział.

Nie znalazłem natomiast wzmianki o zawodach organizowanych na basenie (a szkoda, bo też trzeba nagłośnić sprawę małej frekwencji na zawodach rodzinnych) ani o niedzielnym turnieju siatkarskim, gdzie oprócz drużyny radnych z panem burmistrzem grały jeszcze trzy drużyny osiedlowe. Chociaż poziom był zróżnicowany, to na pewno dostarczył zgromadzonemu kibicom wielu wrażeń, eksplozję ich radości słysząc było daleko poza salą.

Z nadzieją, że sytuacja ulegnie zmianie i znajdą się ludzie zainteresowani tymi problemami, kończę swoje uwagi oraz łączę pozdrowienia

Adam Kończak
Polkowice, ul. Ociosowa 64/10



**SPRZĘT
AUDIO-VIDEO
I GOSPODAR-
STWA
DOMOWEGO
NA RATY !!!**



45-14-53



**Zasady sprzedaży
ratalnej:**

- ① Wpłata gotówkowa min. 10% wartości towaru, pozostała suma skredytowana:
 - na 6 rat przy oprocentowaniu 17 %,
 - na 10 rat przy oprocentowaniu 26,6 % liczone ryczałtowo,
 - na 15 rat przy oprocentowaniu 38,7 %.
- ② Zaświadczenie o zarobkach i obecność z dowodami tożsamości:
 - kredytobiorcy,
 - współmałżonka,
 - dwóch poręczycieli.
- ③ Spisanie umowy i odbiór zakupionego towaru na miejscu.
- ④ Polecamy też nową formę sprzedaży ratalnej bez poręczycieli.

**SONY
PANASONIC
SHARP
SANYO
GRUNDIG
PHILIPS**

ZAPRASZAMY
do
Domu Handlowego
w Polkowicach
i na ul. Kościuszki 36a
w Lubinie

OGŁOSZENIE

Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Gminy w Polkowicach
INFORMUJE MIESZKAŃCÓW MIASTA

że w dniach 25.06.92 - 1.07.92r
zostanie przeprowadzona akcja **wyłapywania
bezdomnych psów** z terenu miasta.

Psy te, zgodnie z obowiązującym wymogami, zostaną odwiezione do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt, znajdującego się w Legnicy przy ul. Ceglanej 1.

Jednocześnie ostrzega się, że nie oznakowane psy lub pozostawione bez opieki będą również traktowane jako zwierzęta bezdomne.

BIURO RACHUNKOWE oferuje usługi w zakresie

- ☐ prowadzenia ksiąg rozchodów i przychodów;
- ☐ prowadzenia ksiąg handlowych;
- ☐ sporządzania deklaracji podatkowych;
- ☐ rozliczania podatku z Urzędem Skarbowym.

**Polkowice, Osiedle Dąbrowskiego
1 (osiedle domków jednorodzinnych), ul. Akacyjowa 47**

Godziny urzędowania
9⁰⁰-13⁰⁰, 15⁰⁰-19⁰⁰

PRZETARG

PGR w Tarnówku (59-320 Polkowice, tel. 45-10-45) ogłasza przetarg ustny na sprzedaż środków trwałych i przedmiotów nietrwałych po niskich cenach.

Przetarg odbędzie się 2 lipca 1992 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie PGR Tarnówek. W przypadku niedojścia do I przetargu - II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12⁰⁰.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej do godz. 9⁰⁰ w dniu przetargu.

Sprzęt i maszyny rolnicze można oglądać w Zakładach Rolnych: Brodów, Rynarce, Tarnówek, Polkowice, Kazimierzowo i ZsMiT Rudna. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu (w części i lub w całości) bez podania przyczyny.

Podziękowania

Za pomoc przy organizowaniu festynu z okazji Dnia Dziecka serdecznie podziękowania państwu I. i F. Owsiułkom - sklep AVISTA, pani A. Baran - DK „Impresja”, panom H. i R. Gawrzołom - „Hydro - Trans” oraz spółce „Mercus” składają dzieci i rodzice ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Polkowicach.

Serdeczne podziękowania Policji i Straży Miejskiej za obstawienie trasy i pilotowanie zawodów duathlonowych składają organizatorzy.

Gorące podziękowania Komisji d/s Społeczno-Wychowawczych Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” za miłą niespodziankę z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka składają dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 3.

Urząd Gminy w Polkowicach składa podziękowania pracownikom Straży Miejskiej i Policji za zaangażowanie i pomoc w organizacji „Dni Polkowic '92” oraz II Edycji Otwartych Zawodów dla Dzieci i Młodzieży w Duathlonie.

W II Edycji Duathlonu nie zawiodła także służba zdrowia, która sprawowała nadzór medyczny podczas całych zawodów.

W imieniu organizatorów i małych sportowców, dziękujemy.

Członkowie Rady Samorządu Uczniowskiego ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Polkowicach serdecznie dziękują Komitetowi Rodzicielskiemu, a szczególnie Państwu Alicji i Adamowi Kończakom za zorganizowanie ciekawych imprez i przygotowanie atrakcyjnych upominków z okazji Dnia Dziecka. 1-czerwca był w naszej szkole dniem naprawdę wyjątkowym. Bawiliśmy się doskonale.

Jowita Sośnicka

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
 ul.M.Rataja 26, PL 59-220 Legnica, tel./fax 227-77



Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” w Legnicy
 wspólnie z American Appraisal Poland Limited organizuje:
SEMINARIUM - SZKOLENIE

**w zakresie
 WYCENY MAŁYCH I ŚREDNICH
 PRZEDSIĘBIORSTW**

W szkoleniu mogą brać udział osoby z wykształceniem wyższym:

- prawniczym,
- ekonomicznym,
- technicznym (inżynierowie górnictwa, budownictwa, chemii, architektki, mechanicy, elektrycy).

Pożądana znajomość j. angielskiego. Wykłady będą odbywały się w j. polskim.

Nabór na szkolenia w drodze konkursu.

- ❶ Szkolenie kończyć się będzie egzaminem, po którym powołany zostanie zespół do realizacji wycen przedsiębiorstwa na Dolnym Śląsku.
- ❷ Przewidywany początek kilkudniowych - modułowych szkoleń - od 9 czerwca 1992r.
- ❸ Termin zgłoszeń do 15 czerwca.
- ❹ Koszt szkolenia: 3 000 000 zł.

Informacje: Biuro Agencji Rozwoju Regionalnego „ARLEG” w Legnicy, tel. 235-22.

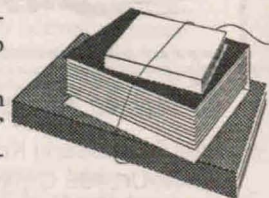
AGENCJA „ARLEG” S.A.
 wykonuje na zlecenie firm
 (dla celów prywatyzacji i restrukturyzacji):

- analizy ekonomiczno-finansowe (kompleksowe i wycinkowe),
- analizy prawne (stanu prawnego firmy),
- analizy marketingowe,
- analizy strategiczne SWOT (mocnych i słabych sfer firmy, możliwości, szans i zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych),

☞ konsulting w zakresie:

- prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych,
- wyboru dróg i ścieżek prywatyzacji (posiadamy pełny zestaw ok. 15 dróg i ścieżek),
- restrukturyzacji firm,
- likwidacji firmy, opracowywania wszelkich wniosków i dokumentacji z tym związanej,
- sporządzania wniosków do Ministra Przekształceń Własnościowych i organu założycielskiego,
- sporządzania „Kwestionariusza przedsiębiorstwa - kandydata do prywatyzacji”,
- opracowywania statutów spółek (wszelkich),
- opracowywania „umów spółek”, zwłaszcza z o.o.,

- sporządzania wniosków i kompletu dokumentów do sądu, przy rejestracji spółek, łączeniu ich lub dzieleniu,
- opracowywania „Memorandum informacyjnego” lub „Raportu” dla Ministra Przekształceń Własnościowych,
- wyliczania „Rachunku przepływów pieniężnych” CASH FLOW,
- wniosku do Urzędu Antymonopolowego o wydanie opinii.



Informacje: tel. 2-27-77, 2-50-97, 2-35-22, 66-211, fax 22777 w siedzibie tymczasowej: pl.Słowiański 1, I piętro, pok.111-112 (od lipca Macieja Rataja nr 26).

THE POLISH OPEN UNIVERSITY

**WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA ODDZIAŁ
 DOLNOŚLĄSKI W LEGNICY**

Ogłasza rejestrację na rok akademicki 1992/93 - I sesja

- A) Wpisy na listę przyjęć - składanie dokumentów - do końca czerwca 1992 r.;
- B) Rejestracja ostateczna (składanie dokumentów) - 10.08 - 20.08.1992
- C) Student zostaje zarejestrowany po złożeniu kompletu wymaganych dokumentów (oryginał świadectwa maturalnego, zaświadczenie o stanie zdrowia, 2 zdjęcia, wniosek o przyjęcie na studia oraz przedstawienie dowodu pełnej wpłaty za każdy moduł. Opłata za jeden moduł wynosi 1,8 mln zł. Osoby rozpoczynające studia muszą ponadto uiścić jednorazową opłatę rejestracyjną w wysokości 300 tys. zł.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Oddziału Dolnośląskiego Wyższej Szkoły Zarządzania, Plac Słowiański 1, pok. 117, tel. 270-30, 66-212

Wakacje z francuskim

**AGENCJA ROZWOJU REGIONALNEGO
 „ARLEG” S.A. w Legnicy**
 organizuje

wakacyjny kurs języka francuskiego z orientacją ekonomiczną.

Kurs będzie prowadzony przez panią Monikę Buńczyk, studentkę trzeciego roku Szkoły Handlowej Bruckelskiego Uniwersytetu.

Wszystkich chętnych zapraszamy!

Bliższych informacji udziela:

**KOMPUTEROWY BANK DANYCH WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO
 „ARLEG”**



Agencja Rozwoju Regionalnego „ARLEG” S.A. w Legnicy informuje o tworzeniu banku danych, który zobrazuje kompleksowo rynek towarów i usług przedsiębiorstw województwa legnickiego. Jeśli kierujesz firmą, świadczysz usługi, jesteś hurtownikiem,

handlowcem i chcesz swoją działalność promować na rynku, szukasz partnerów do współpracy promocyjnej czy handlowej - współpracuj z nami.

**Umieść swoje dane w naszym
 KOMPUTEROWYM BANKU DANYCH
 - a to pomoże**

Twoim przyszłym klientom.

Nie trać czasu. Do naszego banku napływają ciekawe oferty współpracy z kraju i zagranicą. Cena zgłoszenia 50 000 zł.

Agencja Rozwoju Regionalnego „Arleg” S.A.
 59-22- Legnica, Pl.Słowiański 1
 tel. 227-77 i 235-22, pok.109

DO OBSZARU CHRONIONEGO KRAJOBRAZU „DALKOWSKIE WZGÓRZA”

Trasa wycieczki przebiega za szlakiem czerwonym (tzw. „Szlak Dziadoszan”), a od Bonowa do Bytomia Odrzańskiego za szlakiem czarnym (łącznikowym). Dojazd z Polkowic - autobusem WPK „A” lub PKS do Głogowa. Stąd pociągiem o 8²⁵ do Brzegu Głogowskiego. W Brzegu warto zwiedzić: zespół pałacowy - pałac z ok. 1685 r. przebudowany w XVII i XIX w., dwie oficyny i czworak. Obok park krajobrazowy, kościół z XIII w. (zachowane fragmenty romańskie).

Początek szlaku i wycieczki przy stacji PKP. Kierujemy się w prawo do drogi, przechodzimy przez tory kolejowe i idziemy w kierunku Głogo-

skreca w prawo i wędzimy prosto przez wieś. Za gospodarstwem nr 22 wychodzi na drogę polną, którą idziemy ok. 500 m i dochodzimy do lasu. Jest to już obszar chronionego krajobrazu „Dalkowskie Wzgórza”. Obejmuje on najwyższą część łańcucha wzgórz moreny czołowej o urozmaiconej rzeźbie (wysokość względna do 150 m). Najwyższe wzniesienia: Bonowska Góra - 229 m.n.p.m. i Dalkowskie Wzgórze - 217 m.n.p.m. Na wzgórzach niewielkie płaty leśne z udziałem buka, jodły, świerka a na terenach piaszczystych lasy sosnowe z domieszką dębu. Na terenie obszaru znajdują się dwa rezerваты przy-

przebudowany w XIX w. Zachowały się portale barokowe, kartusze herbowe, kute drzwi (część pałacu zniszczona). Przy pałacu park krajobrazowy (zaniedbany) a w nim wiele cennych drzew: m.in. jodła kalifornijska i kaukaska, cyprysiki, świerki, jałowiec, platan (obwód 4,16 m), korkowiec, tulipanowiec, dąb błotny i piękne buki. W pobliskim Regowie koło leśniczówki znajduje się wieża mieszkalna (zniszczona) z XVI - XVIII w.

Idziemy lasem, po ok. 200 m krzyżówka, w prawo i kolejna krzyżówka. Teraz prosto i skrajem lasu, następnie ścieżką wśród krzewów dochodzimy do pól. Wkrótce skrzyżowanie dróg polnych. Teraz w lewo drogą (wysadzoną drzewami owocowymi) pomiędzy dwoma wzgórzami do lasu. Idziemy skrajem, mijając wkrótce okazałą posturę dąb - pomnik przyrody, za którym po 150 m dochodzimy do drogi (idąc w prawo w krótkim czasie można dojść do wsi Szczepów, gdzie godny zwiedzenia jest park pałacowy wraz z barokowym pałacem, którego historia opisana jest na tablicy informacyjnej wewnątrz pałacu).

Wędrujemy prosto drogą wysadzoną czereśnią. Po 200 m mijamy ambonę myśliwską, za którą krótko w las. Przed młodnikiem skręcamy w prawo, kilka chwil i wychodzimy na skraj, którym idziemy ok. 400 m i przy samotnym świerku skręcamy w lewo. Jesteśmy już w osadzie Góra Św. Anny.

Za ostatnimi zabudowaniami (tu odchodzi ścieżka doprowadzająca do wzgórza, na którego szczycie mieści się barokowy kościół pątniczy) pnie się piaszczysta droga i po chwili wprowadza w las. Idziemy prosto. Po ok. 10 min. natrafiamy na ładny jar, za którym skręcamy w prawo (17 km). Po kwadransie wędrowki osiągamy kolejny rezerwat przyrody - „Annobrzezkie Wąwozy”. Dostrzegamy niktne ślady po tablicy informacyjnej. Jest to uroczne miejsce, piękny drzewostan i sporo ciekawych wąwozów.

Do tego miejsca można dotrzeć z drogi E 65. Od parkingu usytuowanego na wzniesieniu, za miejscowością Zimna Brzeźnica, idziemy szeroką drogą przez las. Po ok. 10 min. dochodzimy do skrajnej części lasu, mijamy oddalone od nas o ok. 200 m samotne gospodarstwo. Idziemy skrajem lasu. Mijamy piękne buki. Wkrótce kończy się z lewej łąka, a za nią znów dorodne drzewa. To już rezerwat. Od parkingu 20 minut.

Szlak skręca w prawo, a po 20 m w lewo i dość stromo sprowadza nas w dół. Teraz idziemy pięknym, trochę bagnistym wąwozem. Mijamy po prawej Bonowską Górę i po chwili wychodzimy na polankę. Tu koniec szlaku czerwonego, a początek czarnego, którym po 10 min. dochodzimy do wsi Bonów. Przechodzimy obok parku z ładnym drzewostanem i za chwilę idziemy drogą lokalną (18 km). Tą drogą idziemy ok. 20 min. Przed wsią Wierzbica schodzimy na polną drogę obok grupy starych wierzb. Początkowo idziemy pośród pól, następnie krótko lasem, za którym ukazuje nam się Bytom Odrzański, do którego dochodzimy po kwadransie. Przechodzimy tory kolejowe, skręcamy w ulicę Kolejową, która doprowadza nas do stacji PKP w Bytomiu Odrzańskim (21 km). Warto czekając na pociąg przejść się ulicą Dworcową do pobliskiego Rynku, wokół którego skupiło się wiele ciekawych zabytków.

Powrót o godzinie 16⁰⁵ do Głogowa, następnie o 17⁰⁰ linią „A” do Polkowic.

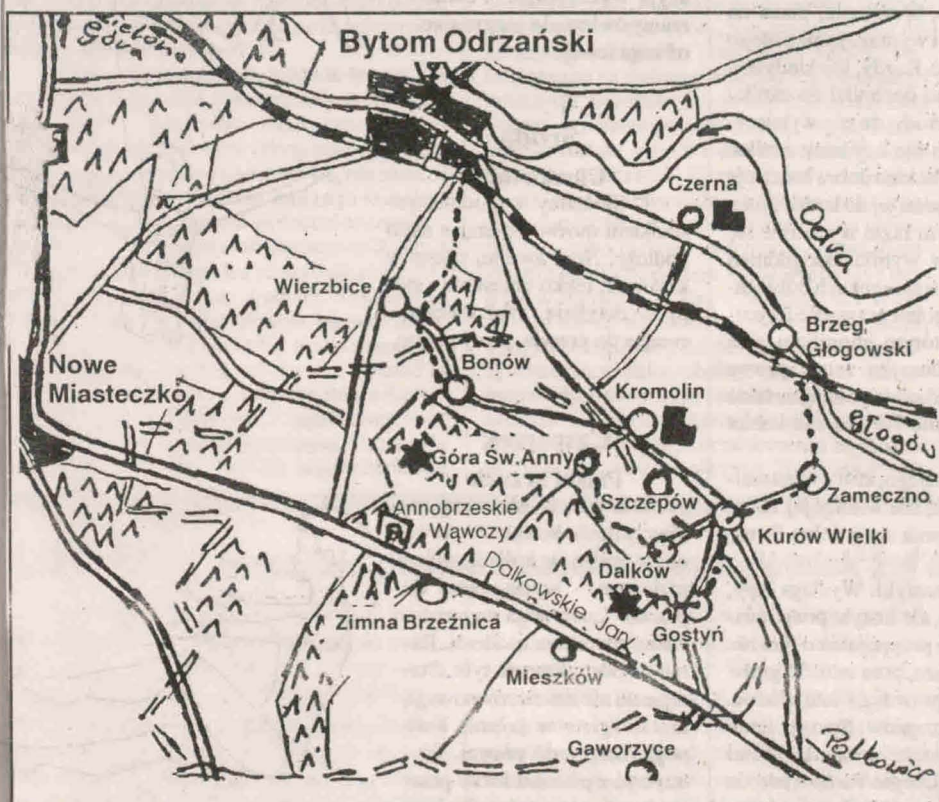
Punkty na odznaki za przejście całej trasy:

- ◆ Turysta Pieszy, Turysta Dolnego Śląska - 21 + 10
 - ◆ Turysta Zagłębia Miedziowego 17 + 10 (tylko do Góry Św. Anny)
- Czas przejścia 5 - 6 godzin

Z turystycznym pozdrowieniem

Stanisław

Z plecakiem poza domem (5)



wa. Po 400 m szlak schodzi na polną drogę, którą doprowadza do dwóch zabudowań, następnie małym wąwozem wyprowadza nas na pola, tu skręca w prawo (rozległe widoki) i wkrótce dochodzimy do ładnego stawu (hodowlany „Zameczno”). Stąd drogą żwirową omijając staw do drogi lokalnej, którą w prawo i po 200 m dochodzimy do wsi Zameczno (2,5 km). Teraz przez wieś i przy ostatnich zabudowaniach szlak skręca w prawo i poprzez pola wędzimy do widocznego Kuruwa Wielkiego. Omija kościół i doprowadza nas do krzyżówki Witanowice - Gaworzyce - Dalków - Kromolin (5 km).

Kurów Wielki, to stara osada słowiańska z XIII w. W XIX w. czynne były tu dwa szyby wydobywcze kopalni węgla brunatnego (również w pobliskim Dalkowie). Na wzniesieniu gotycki kościół z XIV w. z bogatym wystrojem wnętrza m.in. tryptyk z XV w. Cenna jest kolekcja 36 płyt nagrobkowych z XVII i XVIII w. Przed wejściem krzyż pokutny z 1543 r.

Od krzyżówki drogą wysadzoną drzewami do wsi Gostyń (7,5 km). Przy przystanku PKS szlak

rody „Dalkowskie Jary” i „Annobrzezkie Wąwozy”.

Na rozwidleniu szlak skręca w prawo pod górę i po chwili osiąga grzbiet wzgórza. Po prawej mijamy wyznaczone miejsce na odpoczynek. Idziemy teraz w prawo, a po chwili schodzimy ze wzgórza. Kolejne rozwidlenie. My w lewo skos, dochodzimy do pojedynczego dębu. Tu w prawo i tawersujemy „Dalkowskie Wzgórza”. Dochodzimy do pojedynczych dużych buków. Jesteśmy prawie na skraju lasu. Tu schodzimy ze szlaku w prawo i drózką po ok. 150 m osiągamy (nieoznaczony) rezerwat „Dalkowskie Jary” obejmujący fragment naturalnego lasu bukowego w wieku 120-200 lat. Występują tu strome jary, takie że różnica wzniesień w rezerwacie osiąga 40 m.

Powracamy do szlaku. Wychodzimy z lasu i jego skrajem dochodzimy do widocznego Dalkowa. Po krótkim czasie dochodzimy do parku ogrodzonego wysokim murem. Tu szlak skręca w lewo, opuszczając wieś (12 km) po 5 min. dochodzimy do lasu.

Dalków - znajduje się tu pałac z XVII w.

Po prostu ruszaj się!

„Człowiek zdrowy czuje się mocny, pełen życia i siły. Smakuje mu jedzenie i picie, znosi wiatr i niepogodę, praca nie jest dla niego ciężarem i jest mu po prostu dobrze” - to słowa z wydanego w 1974 r. „Katechizmu zdrowia” Bernarda Christoph Fausta.

Z ruchem jest tak jak z jedzeniem, nie nęca nas smaki nieznanne, ale skoro raz posmakujemy, wręcz popadamy w nałóg, pragnąc więcej i więcej. Arcymądra matka natura tak skonstruowała człowieka, aby mógł się poruszać, aby musiał to robić, chcąc być zdrowym, silnym i pięknym.

Siedzący tryb życia, jaki stał się naszym udziałem, działa przeciw naturze i nie dziwnego, że coraz częściej chorujemy, a nastrój codzienny niewiele ma wspólnego z rzeźką, pełną vitalności radością życia. Obracamy się jakby w zamkniętym kręgu: rano przenosimy się z łóżka na krzesło, potem wsiadamy do windy, z windy do samochodu, wieczorem siadamy w fotelu przed telewizorem. W ten sposób dzień w dzień wykorzystujemy tylko niewielką część potencjalnej sprawności naszego organizmu.

„Jestem dzisiaj zupełnie wykończona. Miałam taki ciężki dzień, że nie chce mi się ruszyć ani ręką, ani nogą”. Ilekroć to raz w taki lub inny sposób określamy swoje samopoczucie. Nikt nie spędza życia wyłącznie w świetnej formie. Domowe zajęcia - pranie, gotowanie, sprzątanie, praca na działce, praca zawodowa - pochłaniają wiele czasu i wymagają niemałego wysiłku, ale nie niosą relaksu, uwolnienia od napięć. Każdy, kto kiedykolwiek miał złamaną rękę lub nogę, wie, jak szybko dochodzi do zaniku mięśni. Dzieje się tak w myśl znanego prawa przyrody, że nie wykorzystana funkcja biologiczna ulega regresowi - organ nie używany zanika. Nawet jeśli weszliśmy w wiek dojrzały z dobrą lub bardzo dobrą kondycją fizyczną i psychiczną, nie ludźmy się, że wystarczy nam jej do końca życia. Musimy pracować, aby utrzymać ją, w przeciwnym razie wyczerpie się bardzo szybko. Drastyczne ograniczenie ruchu w wyniku udogodnień cywilizacyjnych sprawiło, że organizm znalazł się w warunkach odbiegających od fizjologicznie pożądanych. Stąd niska ogólna sprawność fizyczna. Organizm mniej sprawny łatwiej ulega niektórym chorobom. Dla zachowania zdrowia i pełnej sprawności niezbędne jest zatem pewne minimum ruchu. Eksperti Światowej Organizacji Zdrowia podają, że takie minimum dla mężczyzn stanowi pokonanie dziennie 7-9 km, dla kobiet 5-7.

Skoro cywilizacja pozbawiła nas wysiłku fizycznego, który w naturalny sposób utrzymywał człowieka w dobrej formie, nie wińmy jej za to. Wygodniejsze życie niech nas nie zwalnia od starania się o dobrą formę fizyczną.

Kot budzący się ze snu zaczyna dzień od gimnastyki. Wyciąga łapy, przeży grzbiet. Nikt mu nie mówi o znaczeniu ruchu, ale instykt podpowiada, że aby przeżyć, musi być zwinny i szybki. Nam przypomina o tym nie tylko złe samopoczucie, ale i rozum. Przed nami lato, pora zrzucić grube maskujące szatki i naga (no, może nie całkiem) prawdę świata ukazać. Najwyższy już czas wyzbywać się zbędnych kilogramów. Sprzyja temu wiosenna dieta, nowalijki, ale nie oczekujmy biernie, że oto stanie się cud i bez wysiłku zgubimy wypukłości. Pragniemy - Drogie Panie - pomóc Wam w tych dążeniach, drukując w kolejnych numerach ćwiczenia, które można uprawiać w dowolnej porze dnia, niezależnie od wieku. Nie zagrażają one mało wysportowanym osobom z dolegliwościami serca. Krótko mówiąc: minimum czasu, maksimum efektów. I tylko jeden warunek - systematyczność. Codziennie 5 minut.

Na początek proponujemy gimnastykę obmyśloną dla załatanych. Ćwiczenia należy uprawiać codziennie, od poniedziałku do piątku w zalecanej kolejności, niczego nie pomijając. Zestaw opracowała Estrella Godebska. Ćwiczenia wpływają na harmonijne ukształtowanie sylwetki, wyzwalają zapasy energii.

Poniedziałek

Wzmacnianie kręgosłupa

1. Stojąc prosto opieramy się na prawej nodze, lewą - wyprostowaną przesuwamy do tyłu. Pięta uniesiona, stopa oparta na palcach. Ręce lekko



ugięte w łokciach, palce splecione tak, aby wewnątrz dłoni było na zewnątrz.

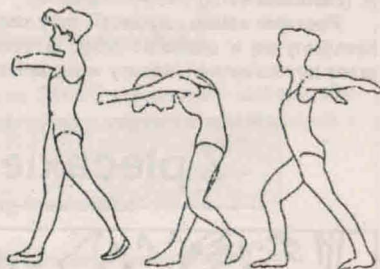
2. Uginamy lewą nogę, prawa napięta. Ręce wyprostowujemy wypychając dłonie do przodu i równocześnie wyginamy grzbiet, głęboko wdychając powietrze. Potem wydech i powracamy do pozycji 1. Podobne ćwiczenie wykonujemy zmieniając kolejność nóg.

Wtorek

Smukłe nogi

1. Stoimy prosto, w szerokim rozkroku z uniesionymi w górę szeroko rozstawionymi rękami. Dłonie zwrócone na zewnątrz.

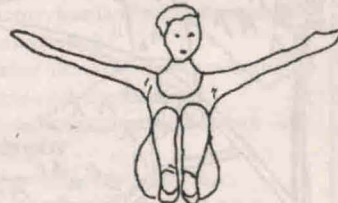
2. Zginamy prawe kolano, wypychając do tyłu prawe biodro, pochylamy się do przodu. Pierś wypięta, ręce rozłożone jak skrzydła ptaka w locie, tułów i plecy płaskie, szyja wyciągnięta. Powtarzamy ćwiczenie zaczynając od nogi lewej.



Środa

Cienka talia

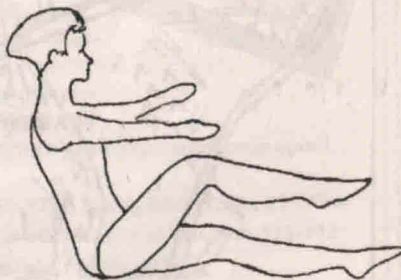
1. Siedzimy wygodnie, pośladkami mocno opierając się o podłogę. Nogi zwarte, zgięte w kolanach, lekko uniesione - stopy nie dotykają ziemi. Pierś wysunięta do przodu, plecy proste.



Czwartek

Płaski brzuch

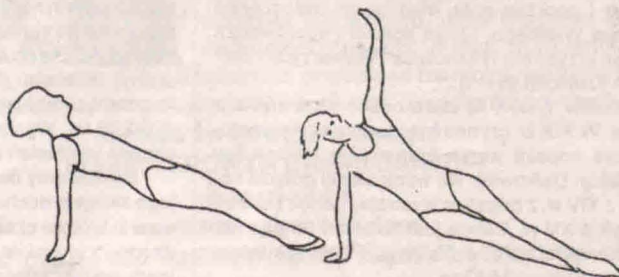
1. Z pozycji siedzącej robiąc wdech podnieść prawą nogę, zgiętą w kolanie. Ręce rozłożone, wyciągnięte do przodu. Lewa noga wyprostowana, spoczywa na ziemi. Ramiona odchylone do tyłu. Starając się nie stracić równowagi, unieść zgiętą w kolanie lewą nogę, dołączyć do prawej. Wytrzymać z plecami lekko przechylonymi do tyłu. Zmiana nóg.



Piątek

Kształtne wysokie piersi

1. Unosimy tułów do góry podpierając się lewą ręką, unosimy bioderka. Powtarzamy unosząc się na prawej ręce.



Anna Chmielecka-Budzan

Dyrektor przyszłej szkoły chce...

Jak zawsze przy okazji jakichś inwestycji, tak i na temat przyszłej szkoły średniej krąży legenda. I chyba nie bez powodu. Wydaje się, że wreszcie uczniowie polkowskiego liceum będą mogli śmiało i z pewną dumą spojrzeć w oczy swoim lubińskim kolegom.

Co absolwentom szkół podstawowych proponuje dyrektor przyszłej szkoły średniej? Można uczęszczać, jak do tej pory, do Liceum Ogólnokształcącego lub Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Ilość miejsc w ZSZ nie zmienia się. Podobnie jeśli chodzi o profile klas zawodowych: 3 klasy wielozawodowe i jedna o specjalności krawiec - szwacz. Jak do tej pory obowiązkowym językiem obcym w „zawodówce” był język rosyjski. Nie wszyscy uczniowie się z tym godzili - w liceum jest angielski i niemiecki, a tu tylko rosyjski? Są więc plany wprowadzenia nadoobowiązkowych godzin języka niemieckiego dla osób zainteresowanych spośród uczniów ZSZ.

Pewne zmiany nastąpiły także w liceum. Są propozycje stworzenia 3 klas o różnych profilach: informatyczny - językowy, biologiczno - chemiczny oraz podstawowy. Młody człowiek, który właśnie skończył szkołę podstawową, nie zawsze ma jasno określony kierunek dalszego kształcenia. W tym wypadku szkoła wychodzi mu naprzeciw. Profil można wybierać dopiero w 2 lub 3 klasie, gdy uczeń zdąży już ośwoić się ze specyficznym klimatem szkoły średniej. Szkolnictwo polskie nastawione jest głównie na nauczanie teoretyczne. Gorzej z praktyką. Nowa szkoła będzie starała się, w miarę możliwości, zalać tę dziurę. Już na początku przyszłego roku szkolnego zorganizowany zostanie 2 tygodniowy obóz dla klasy informatyczny - językowej. Uczniowie podzieleni zostaną na 3 grupy, które zajmować

się będą informatyką, językiem angielskim i niemieckim. Po jakimś czasie nastąpi „zamiana” przedmiotów między grupami tak, że nic nikogo nie minie. Klasy o profilu informatyczny - językowy nie będą uprzywilejowane. Również dla pozostałych 2 profili organizowane będą takie obozy. Dla klas biologiczno - chemicznych będą to obozy pod kątem ekologii. Natomiast w przypadku klas o profilu podstawowym wszystko zależy wyłącznie od chęci uczniów i zgody dyrektora.

Według dyrektora Olszewskiego do nowoczesnej szkoły (jaką niewątpliwie będzie szkoła średnia w Polkowicach) nie pasuje opracowana przez kuratorium siatka godzin. Na niektóre przedmioty przeznaczono ich zbyt mało. Chodzi przede wszystkim o kulturę fizyczną. Dwie godziny tygodniowo dla grupy 15-30 osobowej, to śmiesznie mało. A później mamy efekty: niechęć do życia, niezadowolenie, niesprawność (nie tylko fizyczna), zawały... Należałoby zwrócić większą uwagę na krzewienie kultury fizycznej wśród młodzieży. Dyrektor planuje stworzyć dodatkowe godziny np. nauki gry w tenisa ziemnego. Uczeń będzie miał do wyboru jedną spośród kilku dyscyplin na zaliczenie. Poza tym jeśli znajdzie się chętni można zorganizować różnego rodzaju obozy np. obóz jeździecki. Nie ma rzeczy niemożliwych - tylko (a może aż?) trzeba chcieć. Dyrektor przyszłej szkoły chce. Chce wyposażać uczniów w ogromną wiedzę i umiejętności. Wszystkiego nie da się zrealizować w ramach godzin lekcyjnych. Dlatego planuje różnego rodzaju kursy (maszynopisanie, obsługi telefonów, komputerowe itp.), które wyposażą chętnych w wiedzę niezbędną we współczesnej cywilizacji. W pierwszej kolejności oferta ta skierowana będzie dla uczniów tej szkoły, ale nie tylko. Za pewną odpłat-

nością uczęszczać na nie będą mogli również osoby z zewnątrz.

Dyżym atutem szkoły jest zwrócenie uwagi na języki obce i wydaje się, że nie jest to zainteresowanie powierzchowne. Uczniów z dobrą znajomością języka angielskiego lub niemieckiego planuje się kierować na egzamin przeprowadzany w Polsce przez zagraniczne instytucje. Po uzyskaniu pomyślnego wyniku otrzymuje się dyplom honorowany również za granicą, a koszty takiego skierowania mogłaby ponosić szkoła.

Wspólnie z Agencją Rozwoju Regionalnego „Arleg” myśli się również o utworzeniu pomaturalnej szkoły biznesu, co na pewno podniosłoby rangę naszego miasta. Szkoła ta wymagać będzie od swoich studentów ogromnej samodzielności i własnej inicjatywy. Planuje się umożliwienie zdolniejszym uczniom studiowanie podczas nauki niektórych modułów, co niewątpliwie byłoby dla nich bardzo korzystne.

Osoby bezpośrednio zainteresowane nauką w liceum z pewnością nurtuje jeszcze jedno pytanie: a kadra nauczycielska? Jak już było wspomniane dyrektorem został wybrany mgr Włodzisław Olszewski. W nowej szkole uczyć będą profesorowie ze „starego” liceum. Potrzebny byłby jeszcze nauczyciel matematyki oraz w porównaniu do ilości germanistów (3) chyba również anglista. Poza tym brak wykwalifikowanej kadry do studium pomaturalnego. Ale to, przynajmniej w początkowym okresie, zapewni „Arleg”.

Wszystkie działania dyrektora oraz gminy mają na uwadze dobro uczniów. Jeśli wszystkie propozycje dojdą do skutku nauka w szkole średniej nie będzie z pewnością nudna i monotonna. Warto więc chyba uwzględnić w swoich planach naukę w polkowskiej szkole średniej choćby z tej prostej przyczyny, że dojazdy są uciążliwe i podróżowały bilety. Poza tym uczniowie opuszczający mury tej szkoły jako absolwenci będą z pewnością dobrze przygotowani do życia.

Aneta Ż.

„By ziemia pozostała piękna i zasobna, by człowiek żył na niej zdrowy i szczęśliwy”

zak Pod tym hasłem realizuje się szeroko zakrojone cele edukacji ekologicznej, która się zaczyna rozwijać w naszych szkołach. To nie moda na ekologię sprawiła, że coraz więcej na ten temat się słyszy, ale konieczność podjęcia i tak już spóźnionych działań. Świadomość ekologiczna w naszym społeczeństwie jest ciągle jeszcze bardzo mała, dlatego coraz więcej nauczycieli zaczyna tego typu zadania realizować w szkole na lekcjach biologii i geografii, w korelacji z muzyką, językiem polskim oraz w czasie wycieczek i rajdów turystycznych.

Podczas Światowego Dnia Ochrony Środowiska - 5 czerwca br. - odbyła się w Szkole Podstawowej nr 1 sesja ekologiczna na temat „Ochrona przyrody - ochrona zdrowia”. Przygotowała ją wraz z członkami koła ekologicznego oraz młodymi miłośnikami przyrody „pani od przyrody” - Anna Szymczykiewicz. Jest to przykład nauczyciela - pasjonata, który nie liczy swojego prywatnego czasu, lubi pracę z dziećmi, a przy tym - ciągle jest pełen świeżych pomysłów i inicjatyw. Działając w Nauczycielskim Klubie Biologów (pod patronatem WOM Wrocław) przenosi na grunt swojej szkoły nowatorskie formy realizacji edukacji ekologicznej. Dzieci z polkowskiej „jedynki” mogły uczestniczyć w dwóch Obozach Ekologicznych w Legnicy (w ubiegłym roku szkolnym) i ostatnio

w Miliczu, w Eksperymentalnych warsztatach ekologicznych w Przemkowie czy ekologiczno - muzycznych w Ochli k. Zielonej Góry oraz w zimowisku w Przesieciu. Kontaktując się z innymi szkołami, które już realizują edukację ekologiczną, uzupełniają doświadczenia, ciągle poszukuje się nowych form uaktywnienia młodzieży w jej działaniach na rzecz ochrony środowiska.

Młodzi ekolodzy z SP-1 zaprezentowali na sesji ciekawe samodzielnie opracowane referaty, mini - sondy, a szeroki wachlarz tematów udowodnił, jak blisko codziennego życia leży ta problematyka. Oto niektóre z tematów: „Zanieczyszczenia miast”, „Kwaśne deszcze”, „Szkodliwość palenia”, „Szkodliwość hałasu”, „Zmiany w naszym mieście”. Dzieci były starannie przygotowane, ładnie się wypowiadały, prezentowały swoje prace - zielniki. Miłośnicy zwierząt pokazali zwierzęta, które hodują. Można było obejrzeć wystawę prac plastycznych i fotograficznych (na tematy: „Zagrożenie naszego środowiska”, „Przyroda twój przyjaciel”), a nawet poczęstować się apetyczną kolorową kanapką na wystawie zdrowej żywności. Było też trochę poezji i piosenki przy gitarze, które przełamywały tę poważną nutę. A ton poważny chyba nieunikniony przy wadze problemu. Tym bardziej, że gdy dorośli mają okazję słyszeć z ust

młodych ludzi oskarżenia o zniszczenie środowiska czy zaniedbania w kulturze zdrowotnej, brzmi to o wiele poważniej.

Cała nadzieja w ich młodzieńczym buncie i wytrwałym dążeniu do realizowania tak pięknych haseł, jak to tytułowe...

OŁOWIANI LUDZIE

Według licznych sygnałów Polacy **chcą** się truć ołowiem, a władze **nie chcą** im przeszkadzać. Nadal utrzymywane są działki pracownice w strefach ochronnych hut („panie, tu rosną warzywa, jem je od wielu lat i nic mi nie jest”), nie ma siły na gospodarzy wypasających stada „jedynych żywycielek” na poboczach dróg, a nawet tych szybkiego ruchu.

Spora część mieszkanców Polski zdradza, według klinicystów, objawy zatrucia ołowiem, a to: ogólne osłabienie, nadpobudliwość, bezsenność, stany depresyjne, obstrukcje.

Źródłem ołowionego pyłu są przede wszystkim spaliny samochodowe - na kilometr jezdni opada u nas (przeciętnie) osiem kilogramów tego metalu, oraz huty metali nieżelaznych i rafinerie. Odkładający się latami w mózgu, wątrobie, kościach, śledzionie ołów jest przyczyną zaburzeń intelektualnych, agresji i okrucieństwa. W polskich planach motoryzacyjnych nie widać obowiązku stosowania w samochodach katalizatorów i benzyny bezołowiowej.



To był naprawdę radosny dzień

1 czerwca został już dawno ogłoszony oficjalnie Dniem Dziecka - i małego i tego całkiem dużego. Nasza szkoła postanowiła podążać śladem Europy i całego świata; ustanowiono ten dzień dniem wolnym od nauki, aczkolwiek obfitującym w wiele miłych niespodzianek.

Całą zabawę zainaugurował ogólnoszkolny bieg wzdłuż ulicy Ociosowej. Każdy z zawodników miał szansę na wygraną, gdyż nagrody rozdawano w kategoriach wiekowych. Dlatego też młodszy uczestnicy wyścigu nie musieli obawiać się konkurencji ze strony swych starszych kolegów. Zdaje się jednak, że naprawdę nie było czego się bać, ponieważ z wyższych klas startowało tylko parę osób. Widocznie czuli się na tyle dorośli, że zrezygnowali z takiego biegu. A szkoda, bo nagrody były super i to dla wszystkich zawodników.

Ufundował je Komitet Rodzicielski i Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum”. Następną imprezę stanowiła Mini Lista Przebojów. Uczestnicy tejsze zabawy wykazali się nie tylko niezwykłą pomysłowością, ale też niewątpliwym talentem artystycznym. Szczególnie wyróżniła się Donata Lorenc parodiująca Madonnę; jej właśnie jury postanowiło przyznać główną nagrodę. Wbrew pozorom jurorzy nie mieli wcale łatwego zadania; spośród szesnastu wykonawców mogli wybrać tylko czwórkę najlepszych, a przecież wszyscy zaprezentowali się wspaniale, wkładając w występ wiele energii i uczucia. Dlatego też każdy uczestnik zabawy otrzymał nagrodę pocieszenia. Tu znowu ułkon w stronę Komitetu Rodzicielskiego i Spółdzielni „Cuprum”-głównych fundatorów całej imprezy.

Lecz to nie wszystko. Następną pozycję programu stanowił pokaz mody szkolnej i wakacyjnej. „Szałowe modelki” i „przebojowi modele” prezentowali swoje propozycje ciekawego ubioru nawet w „budzie”. W tej konkurencji także rozdawano nagrody, dzięki czemu w pełni doceniono pomysłowość i starania dzieci. A swoją drogą, to może kiedyś któraś lub któryś z nich zajmie się prezentacją mody na większą niż szkolna skalę. Ten debiut był naprawdę udany.

Przewidziano także inne imprezy, jak chociażby giełdę kolekcjonerską. Początkowo prezentujących swoje hobby było niewielu, o czym świadczyły puste stoliki. Lecz po upływie godziny sytuacja się zmieniła i każdy, kto chciał, mógł podziwiać wspaniałe zbiory zgromadzone przez kolegów i koleżanki.

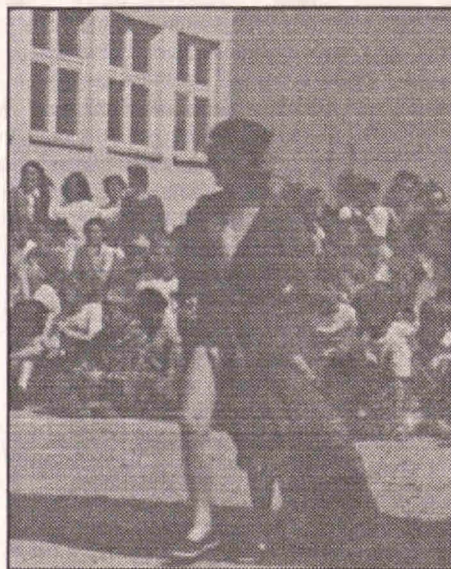
Największym powodzeniem wśród młod-

szych uczniów, tzn. klas I-III cieszyło się rysowanie na asfalcie i występy aktorów w małej sali gimnastycznej. Dzieciaki mogły wreszcie bezkarnie bawić się po boisku i na dodatek otrzymać jeszcze za to nagrody oraz bawić się z dorosłymi podczas występów aktorskich.

Ogólnie rzecz biorąc Dzień Dziecka udał się jak nigdy. Dużo innych ciekawych imprez i konkursów oraz dyskoteka sprawiły, że wszyscy wyszli ze szkoły roześmiani, a oprócz tego każdy miał jakąś nagrodę. Nawet ci, którzy nie brali udziału w żadnych grach, „załapali się” na darmowe łakocie jako nagrody-niespodzianki.

Cieszyliśmy się też bardzo, dlatego że nie trzeba było odrabiać lekcji w niedzielę i można było wszystko odłożyć do poniedziałkowego popołudnia. A poza tym nie trzeba ani się uczyć, ani iść na lekcję - prawdziwy raj dla nas uczniów. Według mnie była to super zabawa z super nagrodami, na której i te już całkiem podrośnięte dzieci mogły znaleźć coś dla siebie. Nie wiem, czy choć jedna osoba wyraziłaby się o tym dniu w sposób negatywny, przecież każdy lubi poczuć się choć raz w roku dzieckiem, prawda? To chyba nie takie trudne w „podstawówce”, gdy się ma te ...naście lat.

**Adrianna Piekarska
KI.VIIIc SP4.**



W maliny zamiast na winogrona

Ciągle pojawiają się w różnych gazetach oferty w rodzaju: „chcesz dobrze zarobić na Zachodzie, prześlij swoje dane, oraz 50 tysięcy na adres...”, „po przesłaniu na nasz adres znaczka, koperty i 40 tysięcy otrzymasz atrakcyjne oferty pracy w Kanadzie i USA”.

Najczęściej - choć nie można powiedzieć, że zawsze - kryją się za tym wszystkim fałszywi „pośrednicy”, oszuści żerujący na marzeniach wielu Polaków o pracy na Zachodzie. Oferty zatrudnienia „na saksach” zawierają z reguły bardzo atrakcyjne warunki pracy: wysoką płacę, zakwaterowanie i wyżywienie oraz kredytowany przejazd na miejsce. A później okazuje się, że to lipa albo „pośrednik” okazuje się osobą fikcyjną - podobnie jak nazwa firmy, albo pozorne są jego usługi. Na przykład w Gdyni policja prowadziła niedawno dochodzenie przeciwko pewnej pani, która proponowała przez ogłoszenia w gazecie informacje o pracy w „małych bogatych państwach”. Zainteresowani musieli wpłacić 40 tysięcy złotych. Po wpłaceniu otrzymywali rzeczywiście informację np. o Jamajce, wyspach Św. Heleny, Sierra Leone. Tyle, że były to dane przepisane z popularnego wydania encyklopedii... Przedsiębiorca pani naciągnęła w ten sposób kilkaset osób. Albo w Nowym Sączu właściciel fikcyjnej firmy „Consult” oferował pracę w Grecji, Francji i Szwecji. Zarobił na tym co najmniej 60 mln zł.

Wracając do polskich nadawców listy - niektóre wysłane przed rokiem na adres spółki TORUN AB Helsingborg, ale już bez zawartości - trzech dolarów lub pięciu marek w środku. Szwedzka policja znalazła w mieszkaniu oszustów dwieście trzysta pięć kilogramów listów nadesłanych przez naiwnych rodaków, którzy uwierzyli tym z „TORUN-ia” w gwarancję pracy w zamian za trzynaście dolarów nadesłane w liście. Obietnice były, trzeba przyznać, atrakcyjne: tydzień dolarów za miesiąc niewykwalifikowanej roboty w tartaku czy na farmie - to sporo pieniędzy. Tyle tylko, że działalność pośredników ograniczała się jedynie do pracowniczego wyjmowania pieniędzy z „poleconych” z Polski.

I tak wierząc podobnym obietnicom naiwni ludzie zamiast na zbiór winogron do Francji trafiają... w maliny i to bez konieczności wyjazdu.

W roku 1991 ofiarami nielegalnych pośredników pracy padło ponad 20 tysięcy osób, od których wyludzono blisko 9,5 miliarda złotych. Należy przy tym domniemywać, że są to dane poważnie zaniżone.

(lp)

MOŻE WYSTARCZY?

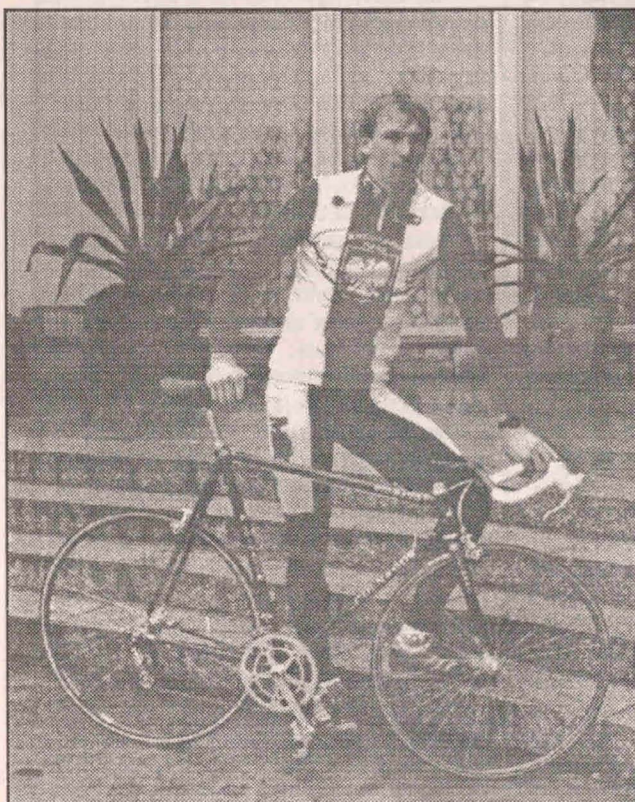
W połowie maja w księgach ewidencji partii w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie rejestr kończył się na numerze 136. Ostatnio wpisano tu: Ruch Obywatelski Samoobrona Bezrobotnych i Zubożałych, Partię Rencistów i Emerytów „Nadzieja”, Narodowe Odrodzenie Polski, Unię Sportu, Ruch Społeczno-Polityczny Sojusz Polsce!

Może wystarczy?

(lp)

Kolarstwo nie znosi mięczaków...

- rozmowa z reprezentantem Polski w Wyścigu pokoju P.Czopkiem.



Kolarstwo zacząłem uprawiać zupełnie przypadkowo. Namówił mnie kolega mojego taty, którego syn trenował w „Górniku” Sosnowiec. W tym klubie ścigałem się jako dwunastolatek aż do wieku juniora, aby przejść później do „Górnika” Polkowice.

Ile trenuje przeciętnie zawodnik Twojej klasy, na jakim sprzęcie i jak przedstawiają się jego „finanse”?

Jeśli chodzi o mnie, trenuję od 2-4 godzin dziennie. Podczas sezonu startowego obowiązuje tylko jazda na rowerze. W okresach przygotowawczych siłownia, sala i teren. Od niedawna ścigam się na rowerze japońskiej firmy „Shimano”, który jest wart około 20 mln. złotych i waży tylko 8 kg.

Sprawy finansowe w kolarstwie są bardzo zróżnicowane. Jeśli się dużo startuje i, co ważniejsze, wygrywa, nie można narzekać. W innym przypadku, i to przy dobrych układach, dostaje się stypendium w wysokości 2 mln zł.

O tegorocznym Wyścigu Pokoju wiemy niewiele. Ty zapewne trochę więcej, a zatem?

Tak, to był mój drugi występ w tej imprezie. Pojechaliśmy nieźle. Niemcy byli „nie do ogrania”, chociaż w „czasówce” drużynowej byliśmy lepsi. Ostatecznie wyładowałem na 25 pozycji, a drużyna na na czwartej. Startowało 12 ekip i 72 zawodników. Organizacja i pogoda podczas trwania wyścigu była kiepska, zwłaszcza na terenie Niemiec. Były momenty, kiedy wjeżdżaliśmy w korki uliczne, co jest sprawą niedopuszczalną w jakich-

kolwiek wyścigach.

Za wygranie lotnej premii kolarz otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 150 DM, etapu 350 DM, a zwycięzca odjechał do domu skodą favorit. W przyszłym roku prawdopodobnie Wyścig Pokoju zostanie zastąpiony imprezą wspólną z zawodowcami, pod nazwą Tour de EUROPE.

Twoje najbliższe plany startowe?

Za parę dni wyruszamy z kadrą na 14-dniowy Wyścig Dookoła Anglii. Później startujemy w 8-dniowym Wyścigu Dookoła Belgii, a następnie 11-dniowa Nadrenia, po której zostanie wyłoniona ścisła drużyna do Barcelony.

W każdej dyscyplinie sportu bardzo ważną rolę odgrywa szkolenie początkowe i stąd pytanie, jakie cechy powinien posiadać według Ciebie młody adept kolarstwa?

Przede wszystkim musi to być człowiek bardzo pracowity, wytrwały, odważny oraz mający dużą odporność psychiczną. Reasumując mogę powiedzieć, że potrzebna jest tutaj twardość kolarstwa nie znosi mięczaków.

Czy masz czasami wolne chwile i jak je spędzasz?

Zdarza się to bardzo rzadko, ale jest to cechą każdego sportu wyczynowego. Jeśli jestem w domu, najchętniej przebywam w towarzystwie mojej dziewczyny, słucham polskich ballad i czytam dużo książek, ale przeważnie przebywam na zgrupowaniach.

Co zamierzasz robić po zakończeniu kariery sportowej?

Moje plany mogą być dla niektórych zaskoczeniem. Chciałbym w przyszłości otworzyć mały lokalik w stylu kawiarni. Oczywiście nie odrzucałbym ewentualnej współpracy z młodzieżą, ale to na drugim planie.

Dziękuję za rozmowę.

Czy mógłbyś przedstawić naszym czytelnikom swoją sylwetkę?

Urodziłem się w Szamotułach. Mam obecnie 24 lata i jestem kawalerem, lecz zaręczonym. Mieszkam oczywiście w Polkowicach, mam skromne M-3.

Kiedy i jak rozpoczęła się Twoja kariera sportowa?

Co dobrego w sporcie wiejskim?

Z inicjatywy Ośrodka Sportu i Rekreacji w Polkowicach w miesiącu maju we wsi Komorniki powstał LZS, który zrzesza chętnych ze wsi Komorniki i Tamówek.

Grupa działaczy na czele z Krzysztofem Domagałą wzięła się ostro do pracy. Dokonano rejestracji klubu z sekcjami piłki nożnej, tenisa stołowego i szachów.

Klub otrzymał dotację od Rady Gminy, która pozwoliła na zakup sprzętu i prowadzenie działalności.

Pierwszą imprezę - bardzo udaną (byłem, widziałem) - zorganizowano dnia 31.05.92. Był to festyn rekreacyjny dla dzieci z okazji DNIA DZIECKA. Ileż było radości i spontaniczności - tego się nie da opisać.

Urząd Miasta, OSiR, Szkolny Związek Sportowy oraz grupa niezrzeszonych osób były organizatorami zawodów duathlonowych, które odbyły się w Polkowicach. Miała w nich startować młodzież i dzieci ze szkół podstawowych z klas czwartych, jednak ze względu na małą frekwencję organizatorzy dopuścili do zawodów wszystkich chętnych. I tak najmłodszymi na trasie byli Radek Tomasz i Mateusz Kończak; uczniowie I klasy.

Ogółem w zawodach udział wzięło tylko 65 osób, a szkoda, ponieważ dzięki sponsorom było bardzo dużo nagród. W kategorii star-

szej (klasy od VII do VIII) wygrał Bartłomiej Kusz, uczeń SP 10 z Głogowa. Z naszych chłopców Wojtek Kotwas był trzeci, a Daniel Drodź z SP-1 piąty. W grupie starszych dziewcząt, pod nieobecność naszych mistrzyń, wszystkie nagrody pojechały go Głogowa. W grupie młodszej (klasy od IV do VI) wygrał wśród chłopców Łukasz Chyb z SP-4, miejsce II zajął Edward Ciesielski z SP-2, miejsce IV Maciej Rzepka z SP-1, Miejsce VI Łukasz Szerszeń z SP-4. W tej samej kategorii w grupie

Był: rowerowy tor przeszkód, wyścigi w workach, wyścigi z jajkiem na łyżce, biegi na 600 m, 100 m, biegi przełajowe i wyścig kolarski. Wszyscy uczestnicy imprezy, a było ich około 30, otrzymali słodkie upominki, a najlepsi nagrody. Więcej takich imprez! Młodzi ludzie z innych wiosek bierzcie przykład.

Brawo Komorniki!!!

Kazimierz Ciszelski

Rada trenerów.

Wieloletnie starania kolejnych prezesów MKS-u Lubin przyczyniły się do nawiązania współpracy między klubami. Powołano Radę Trenerów odpowiedzialną za bezzwrotne przekazywanie zawodników z „Chrobrego” Głogów, „Miedzi” Legnica, „Górnika” Polkowice i „Zagłębia” Lubin. Dobrze się stało, że tym razem interesy partykularne społeczności gminnych nie przeszkodziły w zawarciu umowy.

Wszechstronna współpraca między klubami na pewno zaowocuje za kilka lat.

ACHB

p.Jerzy Górski.

Szczęśliwymi posiadaczami rowerów zostali Ewa Piotrowicz z Legnicy oraz Damian Kisiel z Polkowic, którego szczęśliwa mama o mało nie udusiła z radości. Oprócz wymienionych PZU S.A. z Polkowic, Firmy LAND-VALDI finansowo imprezę wsparli: Szkolny Związek Sportowy, OSiR, Przedsiębiorstwo Hydro-Trans państwa Gawrzołów, oraz sklep A VISTA państwa Owsiułków.

W imieniu organizatorów dziękuję Policji i Straży Miejskiej, Służbie Zdrowia oraz pracownikom D.K. „Impresja”.

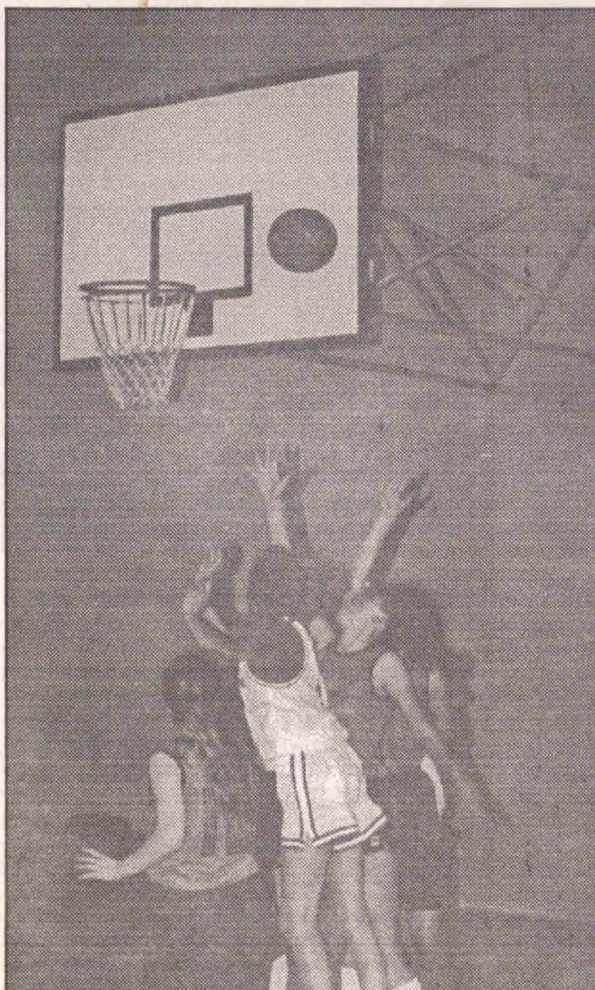
Adam Kończak

DUATHLON DLA NAJMŁODSZYCH

dziewcząt wygrała Agnieszka Wojak z SP-4, II miejsce zajęła Monika Tomasiak również z SP-4, III miejsce Monika Frąckowiak z SP-2, a miejsce IV Agnieszka Kubasik z SP-4.

Nagrody wręczali: przedstawiciel Urzędu Miasta p.Jerzy Stefaniak oraz mistrz świata w triathlonie p.Jerzy Górski. Kulminacyjnym momentem było losowanie dwóch rowerów BMX ufundowanych przez PZU S.A. z Polkowic oraz przez Firmę LANG-VALDI. W imieniu sponsorów losowania dokonali p.Lila Forjasz oraz

Mistrzostwa Polski Makroregionów w koszykówce dziewcząt



Tak wspaniałej sportowej imprezy w Polkowicach dawno nie oglądano. Przez cztery dni (4 - 7 czerwca) w salach szkół nr 3 i 4 toczyły się rozgrywki najlepszych koszykarek w tej kategorii wiekowej.

W zawodach wzięły udział ekipy z Warszawy, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Lublina, Gdańska, Łodzi oraz SP 3 z Polkowic. Start naszej drużyny jako oddzielnego tematu spowodowany został zapowiedzianą nieobecnością reprezentacji Poznania.

Oficjalnego otwarcia turnieju dokonał burmistrz Przemysław Walczak. Uroczystość rozpoczęcia mistrzostw została uświetniona przez występy orkiestry górniczej ZG „Polkowice”, zespołu wokalnego „Kleks” oraz efektowny przemarsz chłopców w strojach górniczych niosących tablice z nazwami poszczególnych makroregionów.

Mecze mistrzowskie rozgrywane były w dwóch grupach już od godzin porannych. Turniej wzbudził bardzo duże zainteresowanie publiczności, która w niezwykle spontaniczny sposób dopingowała wszystkie drużyny. Emocje sięgnęły zenitu, gdy na parkiecie pojawiły się nasze dziewczęta.

Zawodniczkę trenerów K.Olszyńskiego i J.Gambala stanęły przed arcytrudnym zadaniem, gdyż jako ekipa oparta tylko na bazie jednej szkoły musiały stawić czoło

reprezentacjom makroregionów (6 województw). Dzięki olbrzymiej woli walki, dopingowi, a przede wszystkim umiejętnościom sprawiły one bardzo miłą niespodziankę zajmując ostatecznie IV miejsce. W meczu o III miejsce uległy tylko 1 punktem Warszawie - 58:59. We wcześniejszych meczach pokonały kolejno Kraków 73:66 oraz Katowice 82:72. Bohaterkami tego sukcesu były: J.Moskaluk, D.Kosek, A.Konewczyńska, J.Konewczyńska, M.Minichowska, B.Moskaluk, R.Szewczyk, M.Doszczeczko, A.Pukowska, M.Trojanowska, M.Trojanowska, A.Witek, D.Praska.

Końcowa kolejność drużyn: I. Wrocław, II. Łódź, III Warszawa, IV. SP 3 Polkowice, V. Katowice, VI. Lublin, VII. Kraków, VIII. Gdańsk. Najlepszą zawodniczką turnieju została wybrana M.Kosińska z Łodzi. Najskuteczniejszą „snajperką” - P.Mikołajek z Katowic - 88 pkt., druga była J.Moskaluk z polkowskiej SP 3 - 80 pkt. Najcelniej za 3 pkt. rzucała M.Antoniuk - Wrocław. Zawody sędziowało 6 sędziów z Wrocławia oraz gościnnie arbitry międzynarodowy FIBA - W.Zych.

W przerwie turnieju organizatorzy zadowolili nieco wybredniejszych kibiców meczem pokazowym I ligowej

Ślęży Wrocław i II ligowej AZS Uniwersytetu (50:60).

Zakończenie imprezy będzie niezapomnianym przeżyciem dla wszystkich jej uczestników. Nagrody dla zwycięzców i po-

konanych wręczali mgr W.Olszewski - dyrektor ZSO, K.Jakubek - prezes OZKosz oraz ich fundatorzy: S.Sikora i Z.Kamiński.

Bardzo pozytywną ocenę polkowskiego turnieju wystawił v-ce prezes OZKosz d/s szkolenia mgr E.Spisacki, który organizację i postawę działaczy oraz sponsorów uznał za godną naśladowania. Wspaniała atmosfera tej świetnej propagandy „kosza” była niewątpliwie zasługą niewielkiej grupy ludzi: są to dyr. OSiR K.Ciszelski, dyr. SP 3 W.Olszewski, M.Banach oraz trenerzy K.Olszyński i J.Gambal.

Wszyscy uczestnicy otrzymali piękne nagrody i upominki, o które postarali się następujący fundatorzy: R.Kalita - dom handlowy „Maria” stoisko obuwniczo-odzieżowe, D.Hodula, A.Król - sp.DONA, W.Płonia - sklep motoryzacyjny, J.Topornicki - Mechanika Pojazdowa, firma BRUNO, H.Owsiuk - sklep AVISTA RTV, B.Partyka - skl.spożywczy nr 4, PGKIM, S.Sikora - LOMBARD, Bank Zachodni, J.Pierko - kwiaciarnia, R.Kokotowski - piekarnia, R.W.Teliga - skl. obuwniczy, M.Grzelak - cukiernictwo, sklep Tęcza, Majpol, J.Karczowski - skl. spożywczy, firma ROXY, H.Pawlus - ZSO P-ce, J.Dybek - kwiaciarnia, J.Kwiatkowski - skl. chemiczny.

W imieniu organizatorów i uczestników składamy gorące podziękowania wszystkim ludziom za okazaną bezinteresowną pomoc w sprawnym przeprowadzeniu imprezy. W dowód uznania dla fachowości i ofiarności polkowskich działaczy prezes OZKosz stwierdził, iż nie jest wykluczone, aby nasze miasto mogło starać się w roku 1955 o organizację Mistrzostw Europy kadetek, pod warunkiem posiadania odpowiedniej hali z widownią.

Mamy nadzieję, że do tego czasu obiekty nowego kompleksu szkół średnich będą gotowe i być może dostąpimy zaszczytu bycia gospodarzami tak dużej imprezy sportowej.

Sławomir Słowiński

